

Powiększamy osiągnięcia
Polski Ludowej
Dalsze odpowiedzi
społeczeństwa polskiego
na sprzeczną z zasadami
religii
antypolską politykę
Watykanu

ROBOTNICZY I CHŁOPI WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO

Na zebraniach w zakładach pracy i gromadach wiejskich woj. lubelskiego ludność potępiła uchwałę Watykanu.

Szereg pracowników warsztatów kolejowych w Lublinie podkreśliło, że władze kościelne nie występowywały w obronie klasy pracującej, którą gnębiono za czasów sanacji i hitlerizmu. Klasa pracująca cierpiała wówczas, a Watykan błogosławił ciemiężcyli katolików w Polsce.

Bezpartyjny chłop z Krasnocy na ob. Gaskot mówi: „Jestem wieśniakiem, przeżyłem na świecie nie mało. Zauważyłem, że Watykan wykołuje się z drogi Chrystusowej. Papież jest pasterzem, ale złym pasterzem, gdyż patrzy na co tłuszczej się owieczki, a na te chude nie zwraca uwagi i nie broni ich przed tchurnymi. Uważam, że uchwała Watykanu nie zgadza się z nauką Chrystusa.

SPOŁECZEŃSTWO POMORZA

W Bydgoszczy odbyło się w dniu 5 bm. nadzwyczajne plenarne posiedzenie Wojewódzkiej Rady Narodowej, poświęcone omówieniu uchwały watykańskiej.

Bezpartyjna robotnica fabryki „Kujawianka” we Włocławku pisze, że solidaryzuje się w pełni z uchwałą Rady w sprawie uregulowania stosunków między Kościołem a Państwem i pragnie okazać swe przywiązanie do Polski Ludowej prosi o zrycie jej w szeregi Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Robotnik tej samej fabryki ob. Jankowski dla potwierdzenia swego szlachetnego oburzenia na wystąpienie Watykanu, pragnie zostać członkiem produkującej Partii.

Chłopi pomorscy, w odpowiedzi na uchwałę Watykanu, wznoszą produkcję na wsł i nie pozwolą na używanie ambon dla celów polityki międzynarodowego kapitału.

LUDNOŚĆ KASZUBSKA

Na plenarnym posiedzeniu Powiatowej Rady Narodowej w Węgrowie przedstawiciele ludności kaszubskiej potępił ostatnie groźby Watykanu.

W rezolucji przyjętej na wniosek przedstawiciela PSL zebrani podkreślili, że groźby Watykanu nikogo w Polsce nie przestraszą, przeciwnie zmobilizują siły narodu.

Ludność kaszubska postanawia wzmocnić pracę nad dalszym podniesieniem gospodarki powiatu, oraz wzmocnić sojusz robotniczo-chłopski.

MIESZKAŃCY KRAKOWA

Na posiedzeniu Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie przedstawieli partii politycznych, organizacji społecznych, świata pracy, nauki i sztuki oraz młodzieży potępił ostatnie uchwały Watykanu.

Ena numeru 3 z

GŁOS PIOTRKOWSKI

ORGAN WKŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

NIEDZIELA 7 SIERPNIA 1949 ROKU

Nr 214 (1138)

Ochrona wolności sumienia i wyznania

obywateli Rzeczypospolitej Polskiej

Pełny tekst dekretu Rady Ministrów

WARSZAWA (PAP). Jak donosiliśmy wczoraj, Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 5 sierpnia br. uchwaliła dekret o ochronie wolności sumienia i wyznania. Pełny tekst dekretu podajemy poniżej:

Na podstawie art. 4 ustawy konstytucyjnej z dnia 19 lutego 1947 r. o ustroju i zakresie działania najwyższych organów Rzeczypospolitej Polskiej i z ustawy z dnia 2 lipca 1949 roku o upoważnieniu Rządu do wydawania dekretów w moc ustawy (Dz. U. R. P. nr 41 poz. 302) Rada Ministrów postanawia, a Rada Państwa zatwierdza, co następuje:

Art. 1
Rzeczpospolita Polska poręcza wszystkim obywatelom wolność sumienia i wyznania.

Art. 2
Kto ogranicza obywatela w jego prawach ze względu na jego przynależność wyznaniową, przynależność religijną lub bezwyznaniowość — podlega karze więzienia do lat pięciu.

Art. 3
Kto w jakikolwiek sposób zmusza inną osobę do udziału w czynnościach lub obrzędach religijnych, albo ją od tego udziału bezprawnie powstrzymuje — podlega karze więzienia do lat pięciu.

Art. 4
Kto nadużywa wolności wyznania odmawiając udostępnienia obrzędu lub czynności religijnej z powodu działalności, lub po głodów politycznych, społecznych, albo naukowych — podlega karze więzienia do lat pięciu.

Art. 5
Kto obraża uczucia religijne, znieważając publicznie przedmiot czci religijnej, lub miejsce przeznaczone do wykonywania obrzędów religijnych — podlega

karze więzienia do lat pięciu.

Art. 6
Kto publicznie nawołuje do waśni na tle religijnym, albo je pochwała — podlega karze więzienia do lat pięciu.

Art. 7
Par. 1. Kto publicznie, w sposób sztywny lub poniża grupę ludności albo poszczególne osoby z powodu przynależności wyznaniowej, przekonań religijnych, lub bezwyznaniowości — podlega karze więzienia do lat pięciu lub aresztu.

Par. 2. Tej samej karze podlega, kto narusza nietykalność cielesną człowieka z powodu jego przynależności wyznaniowej, przekonań religijnych lub bezwyznaniowości.

Par. 3. Kto dopuszcza się innego czynu przestępczego, skierowanego przeciwko grupie ludności lub poszczególnej osobie z powodu przynależności wyznaniowej, przekonań religijnych lub bezwyznaniowości — podlega karze więzienia.

Par. 4. Jeżeli z czynu określonego w par. 3 wynika śmierć lub ciężkie uszkodzenie ciała, albo nastąpiło zakłócenie normalnego biegu życia publicznego lub zagrożenie bezpieczeństwa państwa — sprawca podlega karze więzienia na czas nie krótszy od lat trzech, lub dożywotnio albo karze śmierci.

Art. 8
Par. 1. Kto nadużywa wolności wyznania i sumienia w celach wrogich ustroju Rzeczypospolitej Polskiej — podlega karze więzienia od lat trzech.

Par. 2. Kto czyni przygotowania do popełnienia przestępstwa określonego w par. 1 — podlega karze więzienia.

Art. 9
Kto, nadużywając wolności wyznania w celu osiągnięcia korzyści osobistej, majątkowej lub innej, wyzyskuje łatwowierność ludzką przez szerzenie fałszywych wiadomości lub wprowadza w błąd inną osobę przez oszukiwanie lub podstępne czynności — podlega karze więzienia.

Art. 10
Kto bierze udział w porozumieniu, mającym na celu popełnienie przestępstwa określonego w art. 3 — 9, albo świadomie uczestniczy w zbliżeniu publicznym, które wspólnymi siłami dopuszcza się takiego przestępstwa — podlega karze więzienia lub aresztu.

Art. 11
Kto wbrew swemu obowiązowi nie przeciwdziała popełnieniu przestępstwa określonego w art. 3 — 10, podlega karze więzienia do lat pięciu lub aresztu.

Art. 12
Kto w jakikolwiek sposób nawołuje lub zachęca do popełnienia czynów określonych w art. 2 — 11, zaleca ich dokonanie lub je publicznie pochwała — podlega karze więzienia.

Art. 13
W razie skazania na więzienie za przestępstwo przewidziane w niniejszym dekrete, Sąd może orzec utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych.

Art. 14
W sprawach o przestępstwo, przewidziane w dekrete niniejszym, właściwe są Sady Apelacyjne.

Art. 15
Uchyla się moc prawną przepisów kodeksu karnego z 1932 roku i przepisów dekretu z dn. 13 czerwca 1946 roku o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa (Dz. U. R. P. nr 30 poz. 152) w zakresie unormowanym przepisami niniejszego dekretu.

Art. 16
Wykonanie niniejszego dekretu porucza się Ministrowi Sprawiedliwości.

Art. 17
Dekret niniejszy wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Order „Sztandaru Pracy” 1-ej kl. dla „Betonstalu” i „Mostostalu”

WARSZAWA (PAP). — Za wybitne zasługi, położone dla narodu i Państwa w dziedzinie budownictwa, Prezydent RP. nadał Państwowemu Przedsiębiorstwu Budowlanemu „Betonstal” oraz przedsiębiorstwu budowy mostów i konstrukcji stalowych „Mostostal” order „Sztandaru Pracy” 1-szej klasy.

Państwowe przedsiębiorstwo budowlane „Beton-Stal” w okresie trzech lat swojej działalności wykonało szereg prac o dużym znaczeniu państwowym. „Beton-Stal” wybudował m.in. lotnisko na Okęciu, tunel linii średnicowej, oraz zachodni odcinek Trasy W-Z wraz z tunelem, Osiedlem Maziensztackim i innymi obiektami.

„Mostostal” odznaczył się wykonaniem licznych prac, które przyniosły zaszczyt: Most Poniatowski, Most pod Toruniem, konstrukcja stalowa Hali Przemysłu we Wrocławiu i słynna Iglica, najwyższy maszt antenowy pod Raszynem, oraz wschodni odcinek Trasy W-Z z mostem Śląsko-Dąbrowskim.

Debata o „pracy przymusowej” w Radzie Społeczno-Ekonomicznej ONZ

Człowiek pozbawiony prawa do pracy w krajach kapitalistycznych

Delegaci ZSRR i Polski ujawniają prawdę o życiu klasy robotniczej w USA i Anglii, demaskując prowokacje delegata brytyjskiego

GENEWA (PAP). — Rada Ekonomiczna — Społeczna ONZ na posiedzeniu plenarnym w dniu 3 i 4 bm. omawiała zagadnienie tzw. „pracy przymusowej”.

Delegat Wielkiej Brytanii Smith, wypowiadając teksty ustaw radzieckich — zarzucał Związkowi Radzieckiemu stosowanie „pracy przymusowej” i że stał się swawolnym poparty przez przewoźnicę delegacji amerykańskiej Thorpa.

Delegacja amerykańska wniosła projekt rezolucji, domagającej się utworzenia komisji dla zbadania problemu „pracy przymusowej”.

Delegat ZSRR Artunian stwierdził, że oszczerstwo twierdzenia delegata brytyjskiego ma na celu zainicjowanie nowego etapu prowokacyjnej kampanii antyradzieckiej, już nieraz w przeszłości prowadzonej przez imperiaлизм anglosaski.

Artunian wskazał, że przemówienie delegata brytyjskiego miało charakter taniej sensacji, graniczącej z szantażem politycznym i obliczonej na ordynarne wprowadzenie w błąd opinii publicznej świata.

Rzucając oszczerstwa przeciwko ZSRR — powiedział Artunian — delegat brytyjski „zapominał”, że sama Anglia jest klasycznym krajem niewolnictwa we wszelkich jego odmianach.

Marsz. Rokossowski
honorowym obywatelem
Wrocławia

WROCLAW (PAP). — Miejska Rada Narodowa Wrocławia postanowiła jednomyślnie w dniu 22 kwietnia br. nadać honorowe obywatelstwo m. Wrocławia Marszałkowi Związku Radzieckiego — Konstantemu Rokossowskiemu.

W koloniach Wielkiej Brytanii i na zależnych od niej terytoriach spotkać można zarówno niewolnictwo jak i handel ludźmi w ścisłym tego słowa znaczeniu — i nie ma takiego rodzaju niewolnictwa, którego nie można było by odnaleźć na zależnych od W. Brytanii terytoriach.

Delegat radziecki złożył w konkluzji wniosek, w którym m. inn. jest powiedziane:

Celem wyjaśnienia rzeczywistych warunków pracy robotników i pracowników umysłowych w krajach kapitalistycznych oraz w ZSRR i krajach demokracji ludowej delegacja radziecka proponuje utworzenie Wielkiej Komisji Międzynarodowej, złożonej z przedstawicieli pracy fizycznej i umysłowej zjednoczonych we wszystkich istniejących związkach zawodowych bez względu na różnicę przeko-

nań politycznych i wierzeń religijnych.

Komisja ta winna zwrócić szczególną uwagę na zbadanie sytuacji bezrobotnych we wszystkich krajach, gdzie dotąd istnieje bezrobocie i to zarówno na sytuację prawną, jak i na rzeczywiste warunki życia bezrobotnych, w szczególności również na zagadnienie warunków mieszkaniowych, zdrowotnych i opieki lekarskiej.

Komisja winna zwrócić szczególną uwagę na warunki pracy robotników i robotnic „tubyleznych” oraz ich nieletnich dzieci w krajach kolonialnych i terytoriach podopiecznych i ustalić w jakiej mierze państwa kolonialne i odpowiedzialne za terytoria podopieczne wykonują obowiązki, które na kładą na nie Karta Narodów Zjednoczonych.

Doniosła reorganizacja przemysłu włókienniczego

WARSZAWA (PAP). — Na podstawie zarządzenia Ministra Przemysłu Lekkiego nastąpiła ostatnio reorganizacja przemysłu włókienniczego. Na miejsce istniejącego dotychczas Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego utworzono 5 Centralnych Zarządów i 3 samodzielne Zjednoczenia.

W wyniku reorganizacji powstały: Centralny Zarząd Przemysłu Bawełnianego, Centralny Zarząd Przemysłu Włókien Łykowych, Centralny Zarząd Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego, Centralny Zarząd Przemysłu Dzianego, Zjednoczenie Przemysłu Włókien

Sztucznych, Zjednoczenie Przemysłu Artykułów i Tkanin Technicznych oraz Zjednoczenie Przemysłu Roszarniczego. Zjednoczenie Przemysłu Roszarniczego ma siedzibę we Wrocławiu, wszystkie zaś pozostałe Centralne Zarządy i Zjednoczenia mieszczą się w Łodzi.

Przeprowadzone zmiany organizacyjne mają na celu usprawnienie pracy rozbudowanego w przestrzeni ostatnich lat przemysłu włókienniczego.

Nowo utworzone Centralne Zarządy będą mogły nawiązać ścisłą łączność z podległymi im fabrykami, co wpłynie dodatnio na rozwój i jakość produkcji włókienniczej.

Wiece młodzieżowe w całym kraju

z okazji zbliżającego się Festiwalu w Budapeszcie

WARSZAWA (PAP). — W dniu wczorajszym odbyły się na terenie Polski pierwsze wiece młodzieżowe, zorganizowane z okazji zbliżającego się Festiwalu w Budapeszcie.

W wiecach tych brali udział przedstawiciele młodzieży kolonialnej, bawiały obecnie w naszym kraju. Wiece miały niezwykle uroczysty charakter i przebiegały w żywołowej manifestacji na cześć jednostki całej młodzieży w walce o pokój, na cześć walki młodzieży kolonialnej, oraz na cześć Związku Radzieckiego i wielkiego przyjaciela młodzieży Generalissimusa Stalina.

Na placu Norberta Barlickiego w Łodzi

W dniu wczorajszym ZMP-owcy Łódzcy wraz z delegacjami młodzieży z Wietnamu, Madagaskaru i Senegalu, udającymi się na Festiwal i Kongres Młodzieżowy do Budapesztu, urządzili wielkie wiece, manifestując swą niezłomną wolę walki o pokój, o jedność i braterstwo z młodzieżą demokratyczną całego świata.

Wiece zgalił wiceprzewodniczący Zarządu Łódzkiego ZMP, witając przybyłe delegacje, po czym głos za brał kierownik delegacji na Festiwal, przedstawiciel Zarządu Głównego ZMP kol. poseł Mutecki.

— Wszyscy pragniemy pokoju i sprawiedliwości społecznej i na Festiwalu w Budapeszcie manifestujemy tę wolę — mówił kol. Mutecki. Przemawiając jeszcze kol. Verges nie przez kilka tysięcy młodzieży: — Po-ko-ji! Po-ko-ji! Po-ko-ji!

Zwycięstwo owoce zebranych wywołało — mówienie przedstawicieli z Wietnamu — Tuung Hong Quana, wygłoszone w języku polskim.

Przemawiając jeszcze kol. Verges Jacques, syn deputowanego do parlamentu francuskiego z wyspy Reunion, oraz Senegalczyk Gueye Abdo ulame.

Wiece wywołało wielkie zainteresowanie wśród całej młodzieży łódzkiej. Zebrani na placu w ilości ok. 10 tysięcy ludzi entuzjastycznie witali delegatów zagranicznych i serdecznie żegnali delegację, udającą się do Budapesztu.

Wielka karta wolności

Rząd wydał dekret o wolności sumienia i wyznania w Polsce.

Dekret zapewnia każdemu obywatelowi wolność przekonań religijnych, wolność należenia do związków wyznaniowych, wolność kultu religijnego. Dekret chroni wierzących przed ograniczeniem ich wolności religijnych przez od mawianie im dostępu do obrzędów, lub czynności religijnych z powodu ich przekonań politycznych, społecznych lub naukowych.

Przepisy dekretu przewidują kary dla tych, którzy próbowałyby ograniczyć obywatela w jego prawach ze względu na przynależność wyznaniową, lub przekonania religijne, nie pozwalają na obrażanie uczuć religijnych obywateli, ani na znieważanie przedmiotów kultu religijnego.

Dekret ogłoszony przez rząd, traktując sprawę przekonań religijnych, stosunku do religii każdego obywatela, jako sprawę jego wewnętrznych osobistych przekonań jest prawdziwą, wielką kartą wolności sumienia.

Chroniąc jednak wolność sumienia obywateli, dekret przewidywał sankcje karne za nadużywanie religii, dla celów nie mających wspólnego z religią.

Przykładem takiego nadużywania wiary w celach politycznych, sprzecznego z zasadą wolności religii, jest ostatnia uchwała Watykanu, która grozi ekskomunikacją za przynależność do partii komunistycznych i robotniczych, bądź sprzyjanie i współpracę z nimi. Ogłaszając ten dekret Rząd

Komunikat

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodzi zawiadamia, że we wtorek dnia 9 sierpnia br. o godzinie 11-iej rano odbędzie się Plenarne Posiedzenie WRN.

Upraszaja się Ob. Ob. Radnych WRN o punktualne i obowiązkowe przybycie.

Prezydium WRN.

„Trud” zamieszcza raporty specjalnego korespondenta francuskiej gazety „Vie Ouvriere” Henri Basisa, który wraz z delegacją demokratycznych działaczy francuskich odbył podróży do wyzwoleńskich terenów Grecji i zwiedził przy okazji górzyste tereny Grammos.

— Podczas pobytu na wyspach Grammos — pisze m. in. Henri Basis — widzieliśmy bardzo dużo rozmaitej broni — od rewolwerów do ciężkich dział artyleryjskich, od min do armat, zmierzających w nich. Bronię zdobyli żołnierze Armii Demokratycznej w krwawych bitwach z monarcho-faszystami.

Bojownicy demokratycznej Grecji mają jednak jeszcze inną broń.

W całej prasie krajowej ukazują się co dzień setki listów i wypowiedzi protestujących przeciwko uchwałom Watykanu, zawierającej groźbę ekskomunikacji. Protesty te nadchodzą ze wszystkich ośrodków kraju od ludzi o różnych poglądach, od ludzi wierzących i praktykujących, od ludzi o różnych zawodach. Jakiej wielkiej liczby wypowiedzi zastępujemy dziś kilką.

Na łamach „Gazety Robotniczej” z dnia 3. 8. ukazała się wypowiedź znakomitego dyrygenta i wiołoczeł.

kanu. Stąd najlepszy dowód, że groźba ekskomunikacji jest manewrem politycznym papieża, który idzie na rękę anglosaskim podżegaczom wojennym, a nie kieruje się interesami katolików.”

Tow. Zdzisław Makówka, 23-letni syn górnik z kopalni „Saturn”, urzędnik podatkowy w Zarządzie Miejskim w Czeladzi, członek PZPR — pisze na łamach „Trybuny Robotniczej”:

ków i inżynierów — producentów w przemyśle budowy maszyn. W książce pt. „Więcej węgla dla kraju”, zamieszczono artykuły produkujących ludzi z Czelabińskiego Zagłębia Węglowego.

„Przez przełecze uralskie” — tak jest tytuł autobiograficznej powieści maszynisty Kuznietsova ze Słatusi. Autor jest wybitnym nowatorem transportu. Opowiada on żywo i interesująco o walece produkujących maszyno-

Widzimy na każdym kroku piękne
owocce godnego wspólnego wysiłku
ludzi partyjnych i bezpartyjnych,
wierzających i wątpiących. Chętny
budować dalej naszą Ojczyznę, tym
samym powołujemy na wysiłek. Na-
ród nasz jest w olbrzymiej części
katolicki. Ale z osiągniętych raz
zdobyczy społecznych nie zrezygnuje,
podobnie jak Wisła i Odra nie cof-
ną się z moimi.

Na ten sam temat ob. Zarzyczyli
łamacz „Standardu Ludu” pisać:
„Jestem wierzący tak jak mój o-
ciec, dziad i pradziad. Nikt mi wia-
ry nie chce wydrzeć. I to właśnie,

Najbardziej rozpaczliwym było dla niego wyłączenie z życia politycznego i kulturalnego Polaków. Na politykę papieża odpowiemy wzmożoną pracą, która powiększy dobrobyt i potęgę naszego państwa. Rękawy trzeba zakładać i pracować jeszcze lepiej. Wypowiadam się przeciw tym, którzy nie chcą naszej pracy na Ziemiach Odzyskanych. Przeciwno nim złożymy swój podpis na rezolucji, w której domagamy się planowania polskich duchownych na polskich ziemiach zachodnich.

A przecież to Niemcy, a nie Polska rozpoczęli wojnę i zniszczyli sekt! miast w całej Europie. Ale papież lituje się właśnie nad berlińcami, którzy palili Warszawę, Siedlęgrad, Brukselę, bombardowali Londyn i tyle innych miast za pośrednictwem stoją dziś Anglię, którzy przecież nie są katolikami. Tak samo Amerykanie w większości należą do różnych sekt i nie są katolikami, ale popierają politykę Waty-

w czasach Beethovena i Byrona. Liczy on obecnie 130 lat, wygląda młodo i świeżo. Nie należy on do najstarszych tutejszych mieszkańców, lecz do najstarszych śpiewaków ludowych wyjątkowo pięknej Abchazji.

Również i wśród tancerzy znalazło się kilku, którzy żyją już ponad 100 lat, nikt by ich

się lekko i młodo w abchazyjskim tańcu ludowym. Nazywa się Łukasz Scharia. Ma 102 lata. W zawody z nim idzie „młodzieniec”, 95-letni Adamia. Nie trudno było by dalej wyliczać tych pełnych radości starców, którzy śpiewają pieśni ludowe przy dźwiękach staroświeckich instrumentów strunowych. W tym kraju

Delegacja polska czyni ostatnie przygotowania do podróży

W Grecji zwycięstwo

Stachanowcy piszą książki

Czelab'ńskie Wydawnictwo obwoda we wydało serię książek, napisanych przez natorów produkcji południowego Uralsu — kolejarzy, robotników fabryk samochodowych, górników i innych. W tym celu wzięto pod uwagę ich własne doświadczenia i osiągnięcia. Wśród nich — Bułak i jego kolega Budzik. Kiedyś rok temu w VIII brigadzie po raz pierwszy widziałem junaika Budzikiego — osiągnął właśnie swój pierwszy sukces — 500 proc. normy. Dziś ten młody chłopiec z malej wsi Szczytniki w woje krakowskiemu ma już za sobą drugi turnus pracy w brigadzie i nowe osiągnięcia we współzawodnictwie. Pokazuje z dumą zegarek, rower, własny portret wykonany przez artystę-malarza z nagrody za jego osiągnięcia w pracy.

Wielki Młodzięży do Budapesztu.

Zygmunta Chwastka poznałam pół roku temu w wielkiej hali montażowej Stoczni Gdynskiej. Nie miał wtedy czasu na dłuższą rozmowę. Nie chciał obniżyć swej wyjątkowości pomiędzy ustalonych przez siebie —

noszących i osiągnięciach, dowiedzieć się o życiu młodzieży w innych krajach. Ale jednocześnie cieszył ich jeszcze coś innego. Nie mówiła o tym sami. Mówiła o tym ich oczy, mówiła o tym zapal do nauki, chęć do jakiegoś najlepszego wykorzystania czasu o

188 proc. normy ogólnej. Teraz Zygmunt Chwojszek, maszyniarz — najniekiedy w swym dziełach czasowo traci umysł — w wysokości osiągnięcia we współzawodnictwie pracy został delegowany na Festiwal Wzrostu ci. ² ³ ⁴ ⁵ ⁶ ⁷ ⁸ ⁹ ¹⁰ ¹¹ ¹² ¹³ ¹⁴ ¹⁵ ¹⁶ ¹⁷ ¹⁸ ¹⁹ ²⁰ ²¹ ²² ²³ ²⁴ ²⁵ ²⁶ ²⁷ ²⁸ ²⁹ ³⁰ ³¹ ³² ³³ ³⁴ ³⁵ ³⁶ ³⁷ ³⁸ ³⁹ ⁴⁰ ⁴¹ ⁴² ⁴³ ⁴⁴ ⁴⁵ ⁴⁶ ⁴⁷ ⁴⁸ ⁴⁹ ⁵⁰ ⁵¹ ⁵² ⁵³ ⁵⁴ ⁵⁵ ⁵⁶ ⁵⁷ ⁵⁸ ⁵⁹ ⁶⁰ ⁶¹ ⁶² ⁶³ ⁶⁴ ⁶⁵ ⁶⁶ ⁶⁷ ⁶⁸ ⁶⁹ ⁷⁰ ⁷¹ ⁷² ⁷³ ⁷⁴ ⁷⁵ ⁷⁶ ⁷⁷ ⁷⁸ ⁷⁹ ⁸⁰ ⁸¹ ⁸² ⁸³ ⁸⁴ ⁸⁵ ⁸⁶ ⁸⁷ ⁸⁸ ⁸⁹ ⁹⁰ ⁹¹ ⁹² ⁹³ ⁹⁴ ⁹⁵ ⁹⁶ ⁹⁷ ⁹⁸ ⁹⁹ ¹⁰⁰ ¹⁰¹ ¹⁰² ¹⁰³ ¹⁰⁴ ¹⁰⁵ ¹⁰⁶ ¹⁰⁷ ¹⁰⁸ ¹⁰⁹ ¹¹⁰ ¹¹¹ ¹¹² ¹¹³ ¹¹⁴ ¹¹⁵ ¹¹⁶ ¹¹⁷ ¹¹⁸ ¹¹⁹ ¹²⁰ ¹²¹ ¹²² ¹²³ ¹²⁴ ¹²⁵ ¹²⁶ ¹²⁷ ¹²⁸ ¹²⁹ ¹³⁰ ¹³¹ ¹³² ¹³³ ¹³⁴ ¹³⁵ ¹³⁶ ¹³⁷ ¹³⁸ ¹³⁹ ¹⁴⁰ ¹⁴¹ ¹⁴² ¹⁴³ ¹⁴⁴ ¹⁴⁵ ¹⁴⁶ ¹⁴⁷ ¹⁴⁸ ¹⁴⁹ ¹⁵⁰ ¹⁵¹ ¹⁵² ¹⁵³ ¹⁵⁴ ¹⁵⁵ ¹⁵⁶ ¹⁵⁷ ¹⁵⁸ ¹⁵⁹ ¹⁶⁰ ¹⁶¹ ¹⁶² ¹⁶³ ¹⁶⁴ ¹⁶⁵ ¹⁶⁶ ¹⁶⁷ ¹⁶⁸ ¹⁶⁹ ¹⁷⁰ ¹⁷¹ ¹⁷² ¹⁷³ ¹⁷⁴ ¹⁷⁵ ¹⁷⁶ ¹⁷⁷ ¹⁷⁸ ¹⁷⁹ ¹⁸⁰ ¹⁸¹ ¹⁸² ¹⁸³ ¹⁸⁴ ¹⁸⁵ ¹⁸⁶ ¹⁸⁷ ¹⁸⁸ ¹⁸⁹ ¹⁹⁰ ¹⁹¹ ¹⁹² ¹⁹³ ¹⁹⁴ ¹⁹⁵ ¹⁹⁶ ¹⁹⁷ ¹⁹⁸ ¹⁹⁹ ²⁰⁰ ²⁰¹ ²⁰² ²⁰³ ²⁰⁴ ²⁰⁵ ²⁰⁶ ²⁰⁷ ²⁰⁸ ²⁰⁹ ²¹⁰ ²¹¹ ²¹² ²¹³ ²¹⁴ ²¹⁵ ²¹⁶ ²¹⁷ ²¹⁸ ²¹⁹ ²²⁰ ²²¹ ²²² ²²³ ²²⁴ ²²⁵ ²²⁶ ²²⁷ ²²⁸ ²²⁹ ²³⁰ ²³¹ ²³² ²³³ ²³⁴ ²³⁵ ²³⁶ ²³⁷ ²³⁸ ²³⁹ ²⁴⁰ ²⁴¹ ²⁴² ²⁴³ ²⁴⁴ ²⁴⁵ ²⁴⁶ ²⁴⁷ ²⁴⁸ ²⁴⁹ ²⁵⁰ ²⁵¹ ²⁵² ²⁵³ ²⁵⁴ ²⁵⁵ ²⁵⁶ ²⁵⁷ ²⁵⁸ ²⁵⁹ ²⁶⁰ ²⁶¹ ²⁶² ²⁶³ ²⁶⁴ ²⁶⁵ ²⁶⁶ ²⁶⁷ ²⁶⁸ ²⁶⁹ ²⁷⁰ ²⁷¹ ²⁷² ²⁷³ ²⁷⁴ ²⁷⁵ ²⁷⁶ ²⁷⁷ ²⁷⁸ ²⁷⁹ ²⁸⁰ ²⁸¹ ²⁸² ²⁸³ ²⁸⁴ ²⁸⁵ ²⁸⁶ ²⁸⁷ ²⁸⁸ ²⁸⁹ ²⁹⁰ ²⁹¹ ²⁹² ²⁹³ ²⁹⁴ ²⁹⁵ ²⁹⁶ ²⁹⁷ ²⁹⁸ ²⁹⁹ ³⁰⁰ ³⁰¹ ³⁰² ³⁰³ ³⁰⁴ ³⁰⁵ ³⁰⁶ ³⁰⁷ ³⁰⁸ ³⁰⁹ ³¹⁰ ³¹¹ ³¹² ³¹³ ³¹⁴ ³¹⁵ ³¹⁶ ³¹⁷ ³¹⁸ ³¹⁹ ³²⁰ ³²¹ ³²² ³²³ ³²⁴ ³²⁵ ³²⁶ ³²⁷ ³²⁸ ³²⁹ ³³⁰ ³³¹ ³³² ³³³ ³³⁴ ³³⁵ ³³⁶ ³³⁷ ³³⁸ ³³⁹ ³⁴⁰ ³⁴¹ ³⁴² ³⁴³ ³⁴⁴ ³⁴⁵ ³⁴⁶ ³⁴⁷ ³⁴⁸ ³⁴⁹ ³⁵⁰ ³⁵¹ ³⁵² ³⁵³ ³⁵⁴ ³⁵⁵ ³⁵⁶ ³⁵⁷ ³⁵⁸ ³⁵⁹ ³⁶⁰ ³⁶¹ ³⁶² ³⁶³ ³⁶⁴ ³⁶⁵ ³⁶⁶ ³⁶⁷ ³⁶⁸ ³⁶⁹ ³⁷⁰ ³⁷¹ ³⁷² ³⁷³ ³⁷⁴ ³⁷⁵ ³⁷⁶ ³⁷⁷ ³⁷⁸ ³⁷⁹ ³⁸⁰ ³⁸¹ ³⁸² ³⁸³ ³⁸⁴ ³⁸⁵ ³⁸⁶ ³⁸⁷ ³⁸⁸ ³⁸⁹ ³⁹⁰ ³⁹¹ ³⁹² ³⁹³ ³⁹⁴ ³⁹⁵ ³⁹⁶ ³⁹⁷ ³⁹⁸ ³⁹⁹ ⁴⁰⁰ ⁴⁰¹ ⁴⁰² ⁴⁰³ ⁴⁰⁴ ⁴⁰⁵ ⁴⁰⁶ ⁴⁰⁷ ⁴⁰⁸ ⁴⁰⁹ ⁴¹⁰ ⁴¹¹ ⁴¹² ⁴¹³ ⁴¹⁴ ⁴¹⁵ ⁴¹⁶ ⁴¹⁷ ⁴¹⁸ ⁴¹⁹ ⁴²⁰ ⁴²¹ ⁴²² ⁴²³ ⁴²⁴ ⁴²⁵ ⁴²⁶ ⁴²⁷ ⁴²⁸ ⁴²⁹ ⁴³⁰ ⁴³¹ ⁴³² ⁴³³ ⁴³⁴ ⁴³⁵ ⁴³⁶ ⁴³⁷ ⁴³⁸ ⁴³⁹ ⁴⁴⁰ ⁴⁴¹ ⁴⁴² ⁴⁴³ ⁴⁴⁴ ⁴⁴⁵ ⁴⁴⁶ ⁴⁴⁷ ⁴⁴⁸ ⁴⁴⁹ ⁴⁵⁰ ⁴⁵¹ ⁴⁵² ⁴⁵³ ⁴⁵⁴ ⁴⁵⁵ ⁴⁵⁶ ⁴⁵⁷ ⁴⁵⁸ ⁴⁵⁹ ⁴⁶⁰

rujnu' e miliony robotników

Amerykanów amerykańskich

Na sytuacji amerykańskich mas pracujących odbija się coraz silniej wpływ polityki wyścigu zbrojeń, polityki emulacji, bloków agresywnych, prowadzonej przez monopolistów amerykańskich, którzy snują swe statełkowe plany panowania nad światem. Warte przypomnieć, że w roku 1947-48 wydatki Stanów Zjednoczonych na zbrojenia przekraczały 11-krotnie odpowiednia wydatki z lat przedwojennych, w roku bieżącym zaś amerykański budżet wojskowy przewyższa 15-krotnie budżety przedwojenne.

Tylko ciężar tych wydatków spada przede wszystkim na barki ludzi pracy, powodując szybkie obniżenie się poziomu życiowego ludności Stanów Zjednoczonych. Ciężar zbrojeń jest tym trudniejszy do zniesienia, że jak wiadomo, w Ameryce niemiernie

dużo statystyczne ogłoszenia są dane, z których wynika, że w lipcu bezrobotność wzrosła o 31 procent w porównaniu z czerwcem, o jawnie blisko 5 milionów ludzi.

Bezrobocie, skazujące miliony Amerykańskich na nędzę i głód w zniechęci odpowiada monopolistom uważającym milionową tę rękę rezerwy siły roboczej, która umożliwia dalsze wzmocnienie wyzysku m

robotników. Według oficjalnego sprawozdania urzędu statystycznego pr

W Meksyku

Nowy Jork (Telepress) — Grupa wybitnych osobistości USA apelowała do „wszystkich ludzi” i organizacji, państw i narodów, aby wspólnie działali w rozporządzającym się w dniu 5 września w Meksyku Kongresie Pokoju.

W apelu tym podaje się, że „oni, którzy pragną ciągnąć z nowej wojny krzyż

Apel został podpisany przez znanego historyka, profesora Dubois oraz byłego zastępcę ministra sprawiedliwości, Johna Rogge.

Henry Wallace, Tomasz Mann, deputowany Kongresu, Marconito, biskup Arthur Moulton, Paul Robeson i inni przyjęli już zaproszenie na Kongres.

Ministerstwo Handlu USA dochodziło przeszło 60 procent rodzin amerykańskich się są daleko niższe od minimum, które nawet Ministerstwo Pracy uważa za niezbędne do utrzymania normalnej stopy życiowej. Według danych Biura Statystyki Pracy płac zarobkowa i botników pozostaje wcale za wzrostem cen przeciętnie o 10 procent. Co się zaś tyczy cen artyku-

Wielki wąż, jakiegoś rodzaju Nudy amerykańskie nie mogą porastać obficie wobec tych drzew, lecz muszą one zjednoczyć, aby zwiększać swą wolę i siłę".

Według wiadomości prasowych w Brazylii, Argentynie, Kubie i Wenezueli, różne organizacje postopowe czynią przygotowania do wzięcia udziału w Kongresie.

Oftensywa monopolistów amerykańskich na stopę życiową nie ogranicza się wyłącznie do klasy robotniczej; lecz dotyczy wszystkich kategorii pracowników. W ścisłej sytuacji zła-

Wyrzów, eukaliptusów. Ży-
jemy na południowych zboczach
gór Kaukazu, należącym do

CH LUDZI

Georgijskiej Republiki Radzieckiej, nie ma praw e zimy. Żyje tu mnóstwo starców i wie

Uczni jednak radzieccy interesują się od dawna niepo-

Niepoczytalne występy

Dwadzieścia trzy lata temu amerykański lotnik i agent handlowy, Jimmy Doolittle, przybył do stolicy republiki Chile — Sant Jago, w celu zawarcia transakcji na sprzedaż partii samolotów. Na jednym z niezestych przyjęć, pomysłowy lotnik, chcąc zwrócić na siebie uwagę zebranych, ni stąd ni zowąd... stanął na głowie. Uczyniło to widocznie „dobre wrażenie“, Doolittle otrzymał po- ważne zamówienie handlowe.

W ciągu dwudziestu lat Doolittle dosłużył się stopnia generała i obecnie — w charakterze wiceprzewodniczącego trustu „Shell Union Oil” — wystąpił z przemówieniem w Stowarzyszeniu b. absolwentów katolickiego uniwersytetu w Georgetown (USA).

nym niezuciom słuchaczy, elokwentny generał oznajmił, że dla uniknięcia nowej wojny byłoby dobrze odrodzić ludzkość drogą „przekształcenia duchowego”. Jednakże ta skomplikowana droga niezupełnie przypadła do gustu panu generałowi, który w końcu wyraził opinię, że lepiej będzie „utrzymać pokój przy pomocy po-

W tym celu — zdaniem gen. Deolittle — Stany Zjednoczone powinny budować kierowane na odległość poriski atomowe „dając się wyrzucić mechanicznie z baz amerykańskich do każdego uprzedzonego celu na kuli ziemskiej”.

skrytyk. Ludobójczy generał nie ułaskawia przed swymi słuchaczami, jakie to cele ma on przede wszystkim na myśli. Okrasiwszy przemówienie szeregiem kłamstw i oszczerstw pod adresem Związku Radzieckiego, Doolittle wykrzyknął: „Powinniśmy być fizycznie, umysłowo i moralnie przygotowani do tego, żeby zrucić bombę atomową na ośrodki

Nie będziemy się teraz zajmowali kwestią przygotowań „fizycznych”, ale co się tyczy umysłowych kwalifikacji gen. Doolittle, fatalny wpływ wywarły na niego dawniejsze popisy akrobaticzne. Gen. Doolittle zdaje się zapominać, że era szantażu atomowego minęła już bezpowrotnie.

nie... Oryginalnego prelegenta, do-
prawdy, znaleźli sobie b. absol-
wenci katolickiego uniwersytetu
w Georgetown. Czyżby ten ame-
rykański katolicyzm istotnie są-
siadował tak blisko z... bombą
atomową?
B. D.

a zbrojeń

wzrosła bezrobocie. Amerykańskie Biuro Statystyczne ogłosiło ostatnie dane, z których wynika, że w lipcu liczba bezrobotnych wzrosła o 317 tysięcy w porównaniu z czerwcem, osiągnęła blisko 5 milionów ludzi. Bezrobocie srażujące miliony

W amerykańskich na nędzę i głód w zupełności odpowiada monopolistom uważającym milionową tę rymię rezerwę siły roboczej, która umożliwia dalsze wzmocnienie wyzysku m

Monopole kapitalistyczne prowadzą bezustanne ataki na płacę zarobkową robotników. Według oficjalnego sprawozdania urzędu statystycznego przy Ministerstwie Handlu USA dochody przeszło 60 procent rodzin amerykańskich są daleko niższe od minimum, które nawet Ministerstwo Pracy uważa za niezbędne do utrzymania no-

Wzrost cen w okresie od sierpnia 1948 r. do stycznia 1949 r. w województwie łódzkim

skich na stopę życiową nie ograniczają wyłącznie do klasy robotniczej, lecz dotyczy wszystkich kategorii pracowników. W ciężkiej sytuacji znalazli się przedstawiciele inteligencji, lekarze, prawnicy, inżynierowie, artystów wielu, jak donosi „Biuletyn Głównego Urzędu Statystycznego”, „rynek pracy” nie ma najmniejszych

widoków na otrzymanie zajęcia. Jednocześnie daje się w dalszym ciągu zaobserwować proces pauperyzacji farmerów. Zagarniające w swe ręce grunta i inwentarz rolniczy organizują kontrolę nad zbystem produktów, kapitaliści amerykańscy nęcają z farmerów nędzarzy. Licznie się warunki kontraktów, narzucających farmerom przez amerykańską

businessmanów powiada, że farmerzy
muszeni są zastawiać swe mienie,
tj. i grunta. Według danych Minist
stwa Rolnictwa USA suma zadłużeń
farm po zastaw hipoteczny wzrosł
w ciągu roku 1948 o 226 milionów
dolarów.

Polityka amerykańskich kół rządowych jest jawnie sprzeczna z interesami narodu. Dlatego też masy pracujące w Ameryce przeciwstawiają się tej polityce, żądając coraz głośniejszej polityki pokoju i współpracy międzynarodowej.

BAWEŁNIANA PIĄTKA

realizuje plan oszczędnościowy

Gdy na początku br. zakłady zaczęły opracowywać swe plany oszczędnościowe, specjalnie do tego powołanym komisjom wydawało się, że trudno będzie znaleźć jakieś nowe źródło oszczędności. Tymczasem okazało się, że źródła tych jest bardzo wiele, że w każdej fabryce znajduje się prawdziwa kopalnia różnych pomysłów i sposobów, dzięki którym można w ciągu roku przysporzyć państwu pokażne sumy zaszczędzonych pieniędzy.

Pierwszy plan oszczędnościowy PZPB Nr 5 przewidywał oszczędności na sumę 204 milionów zł. Wiele rozmaitych pozycji wchodzi w skład planu oszczędnościowego tych zakładów. Obejmują one oszczędność uzyskaną dzięki zwiększeniu wydajności pracy, ludzi i maszyn, dzięki umiejętnemu używaniu energii elektrycznej, oszczędności uzyskane w wyniku realizacji nowych pomysłów w produkcji przedmioty bawełnianej i włókna sztucznego.

BILANS DOTYCHCZASOWYCH OSIĄGNIĘĆ

Obecnie, po upływie pół roku, PZPB Nr 5 sporządził już bilans dotychczasowych osiągnięć w dziedzinie oszczędności. Okazuje się, że największe sumy w oddziale chemicznym przyniosło ulepszenie produkcji włókna sztucznego. Zmniejszono o 10 gramów ilość celulozy potrzebnej do wytworzenia 1 kg włókna. W ciągu niespełna 6 miesięcy fabryka uzyskała na tym 14 milionów złotych oszczędności. Podobnie było z produkcją tzw. wipolanu, w której także dzięki zmniejszeniu zużycia surowca uzyskano 11 milionów złotych oszczędności.

Poważną pozycję stanowi zwiększenie wydajności przedmioty tkalni „bawełnianej piątki”. Dzięki częstemu organizowaniu naradom wytwórczym, odprawom majstrów i przedownikom pracy — osiągnięto znaczny wzrost procent wyrobień w tkaniu i osnowy.

Wzrosła także wydajność pracy robotników, dzięki intensywnie prowadzonej walce ze spóźnianiem się i nieuwzględnianiem obowiązku maszyn. Akcja ta przyniosła na oddział chemicznym prawie 3,5 miliona złotych oszczędności. W przedziałach zaś w ten sposób zaszczędzono 3 miliony 200 tysięcy zł.

SŁABE PUNKTY PLANU OSZCZĘDNOŚCIOWEGO

Nie wszystkie pozycje planu oszczędnościowego dały w ciągu ubiegłego półrocza tak pomyślne rezultaty.

Przedziałnia jeszcze nadal nie osiąga właściwego procentu wyprzedaży. Bojowym zadaniem kierownictwa zakładu, a szczególnie przedziałni jest rozstrzygnięcie kwestii kontroli nad procesem produkcji w przedziałni. Należy wpływać na personel techniczny i całą załogę tego oddziału, począwszy od obciążaczki, a kończąc na salowym, aby drogocenny surowiec wykorzystywać w jak najwyższym stopniu. Należy pilnować, aby przedmioty wyrabiane niedopięt do końca nie zostawiały na cewkach, aby meldowały o każdym najmniejszym uszkodzeniu maszyn.

SPRAWA REMANENTÓW

Na początku br. zakłady „bawełnianej piątki” posiadały w magazynach przedmioty wartości ponad 26 milionów zł. Można obecnie z zadowoleniem stwierdzić, że remanenty upełniono, a pozostała jeszcze niewielka ilość przedmioty będzie w najbliższym czasie zużyta do przeróbki. Okazuje się także, że na terenie zakładów znajduje się jeszcze wiele

różnych rzeczy zupełnie fabryce nie potrzebnych, nadających się do uupłynnienia lub przekazania innym zakładom czy instytucjom. Aby wybrnąć z tej sytuacji, która w sposób istotny wpływa na koszty produkcji, przeprowadzono dokładną kontrolę całego terenu fabrycznego. W wyniku tej kontroli wykryto 235 rozmaitych rodzajów zbędnych materiałów. Są to niepotrzebne maszyny lub części maszyn, artykuły techniczne, urządzenia elektrotechniczne, gotowe towary, złom itp. Dokładny spis przesłano do Centrali Zaopatrzenia Przemysłu Włókienniczego, którego zadaniem jest przekazanie tych remanentów zakładom mogącym z nich skorzystać.

W PZPB Nr 5 oczekuje się na szybki odbiór tych remanentów. Akcja ta jednak posuwa się, jak dotychczas, bardzo powoli. Czy Centrala Zaopatrzenia nie mogłaby przyśpieszyć biegu swej pracy dla dobra

zarówno tych fabryk, które mają pełne magazyny, jak i tych, które poszukują „zbędnych gdzie indziej towarów?”

ZADANIA NA BIEŻĄCE PÓŁROCZE

Ogółem do dnia 1 lipca PZPB Nr 5 zaszczędził 91 milionów zł. Brakuje więc 11 milionów zł do idealnej połowy ogólnej sumy oszczędności. Te 11 milionów muszą zostać „nadrobione” podczas bieżącego półrocza.

Zakłady „bawełnianej piątki” dobrze zdają sobie z tego sprawę i przystąpiły już do wzmoczonej kampanii oszczędnościowej. Polegać ona będzie na podniesieniu dyscypliny pracy, na zmniejszeniu ilości godzin opuszczonych, które dotychczas znacząco przewyższają zaplanowany procent, na walce z brakorobstwem i marnotrawstwem surowca. W kampanii tej muszą wziąć udział wszyscy robotnicy zakładów pod kierunkiem dyrekcji oraz aktywistów związkowych i partyjnych.

H. Sam.

Akt polityczny Watykanu nie ma nic wspólnego z wiarą i Kościołem

Katolicy polscy przeciwstawiają się zamachowi na budowę Polski Ludowej

Ostatnie wystąpienie Watykanu, w ocenie uczciwych i trzeźwo myślących katolików, musi być przyjęte jako akt polityczny, na arenie polityki międzynarodowej i jako taki nie mający nic wspólnego z wiarą i Kościołem.

Przyjmując takie założenie, wypada podkreślić, że za aktem tym kryją się dążenia imperialistów — podlegających wojennych — do sprokowania nowego kataklizmu ludzkości, jakim niewątpliwie byłaby nowa pozoła wojenna.

Perfidnie ukryte ostrze tego aktu najbardziej dotyka nas, jako naród, który zespół się kosztem wielkich wysiłków i wyrzeczeń, dla odbudowy barbarzyńskiego zniszczonego kraju przez hordy hitlerowskie.

I właśnie dziś, kiedy powstają w domach pomniki naszego heroizmu, po dziwnego przez cały świat, w usuwaniu zadanych nam ran, kiedy dźwigamy kraj nasz z ruin i zgłiszcz, kiedy bierzemy czynny udział w

walce o pokój, właśnie dziś, słysząc słowa pociechy, wypowiadane przez najwyższego dostojnika Kościoła dla tych, którzy byli przyczyną wszystkich krzywd i nieszcześć, dla tych, którzy w latach 1939—1945 wykazali całe swoje barbarzyństwo, nie mające precedensu.

Pamiętamy pieczę krematoryjne i komory gazowe, pamiętamy druty pod wysokim napięciem i rozstrzeliwanie niewinnych ludzi, pamiętamy rozpaczę setek tysięcy matek i dzieci, ale pamiętamy również, że w okresie tym nie słyszeliśmy słów potępienia i uchwalać o ekskomunikacji dla tych, którzy byli bezpośrednimi sprawcami tego bestialstwa.

Stronictwo Pracy, które reprezentuje, bazując na zasadach chrześcijańsko-społecznych, odróżnia tradycje katolickie, jako sprawy wiary i etyki od spraw politycznych, od „katolicyzmu politycznego” wyznawanego przez polakożercę Adenauera w Niemczech, de Gasperich w Włoszech i Schumanów we Francji.

Pod taką pieczęcią katolicką, my, Polacy, nie możemy i nie chcemy figurować dlatego, że podlegamy do wojny, ułasku narodowego i chęci różnicowania ludzi nie uważamy za katolickie.

Manifest Lipcowy i konstytucja naszego Państwa Ludowego gwarantują swobodę wyznania i praktyk religijnych.

Nie znaczy to jednak, że tolerować będziemy wystąpienia przeciwko państwu i ludowi, że tolerować będziemy poczynania wicherzy cielskie.

Dlatego też odróżniamy znaczną część duchowieństwa polskiego, nastawioną patriotycznie i pozytywnie do prac i poczynani w dziele odbudowy naszego kraju od tej części duchowieństwa, która pod dyktando kapitalistów i imperialistów międzynarodowych, występuje przeciwko własnemu narodowi i państwu.

Biorąc pod uwagę wyżej przytoczone przesłanki w całej rozciągłości akceptujemy stanowisko Rządu, zajęte w stosunku do uchwalać watykańskich i oświadczamy, że z całą bezwzględnością przeciwstawimy się wszystkiemu, co godziłoby w interesy narodu polskiego, co utrudniałoby

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Akcja szkolenia zawodowego w PZPW Nr 39

Zakrojona na szeroką skalę akcja szkolenia zawodowego obejmuje w bieżącym roku prawie wszystkie zakłady przemysłu włókiennego w Łodzi. Wpłynęło to w dużym stopniu dodatnio na wykonanie planu produkcyjnego i jakościowego.

Pragnąc przyspieszyć tę akcję, Ministerstwo Przemysłu i Handlu zarządziło, aby z dniem 1 sierpnia br. otwarto przy zakładach pracy bursy dla szkół przysposobienia przemysłowego. W myśl tego zarządzenia kierownictwo PZPW Nr 39 uruchomiło przy zakładzie bursę dla 40 uczennic z Zielonej Góry i Bielska.

W rozmowie ze słuchaczkami dowiadujemy się, że są one pochodzenia robotniczego i chłopskiego. Należą wszystkie do ZMP i mają za sobą rok nauki w Szkole Przysposobienia Przemysłowego. W dyskusji z nacelnym dyrektorem na temat ostatnich osiągnięć w produkcji wykazały dużo wiadomości teoretycznych.

Głównym zadaniem naszym jest rozteczyć nad nimi opiekę i dać im możliwość ukończenia 2-letniej praktyki pod kierownictwem najlepszych sił fabrycznych naszych zakładów.

Olksuz
korespondent fabryczny „Głosu”
z PZPW Nr 39



Jeszcze jedna kropka nad i

Żeby nie było żadnych wątpliwości co do tego, kogo dotyczy ostatnie pogróżki Piusa XII — (a takie wątpliwości nasunęły się stojącym blisko Watykanu katolickim pismom: „Il Popolo”, „Quotidiano”, które sławetną uchwałę Sacrum Officium zamieściły z własnym, b. ostrożnym komentarzem) — oficjalny organ papieża „Osservatore Romano” pośpieszył z oficjalną interpelacją uchwały o ekskomunikacji.

Nie wspominalibyśmy o tej „interpretacji”, gdyby nie okoliczności, że potwierdza ona w całej rozciągłości, iż uchwała Watykanu ma charakter tylko i wyłącznie polityczny.

Ot, weźmy ów „punkt”, w którym oficjalny organ Watykanu oficjalnie wyjaśnia sprawę przynależności do partii komunistycznej. „Osservatore Romano” nie używa terminu: „partia komunistyczna”, lecz: „partie komunistyczne, stwierdzając, iż partie te są „różne”, jak np. „partia jugosłowiańska”. Oczywiście, szanowny „Osservatore” ma tu na myśli nie Partię Komunistyczną Jugosławii jako taką, ale ticiu kliki, szajkę judaszów międzynarodowego ruchu robotniczego. Tito, Rankowicz, Kardel i reszta obsługi gmachu Wall-Street, szwajcarów Departamentu Wojny USA — to są ci „różni komuniści”. Ci „różni”, pozostający pod przekleństwem jęczącego w niewoli narodu jugosłowiańskiego, ekskomunikowani przez cały wielki obóz postępu i sprawiedliwości społecznej jako zbrodniarze przeciw ludzkości — pod uchwałę Watykanu, „nie podpadają”.

Podobna „kombinacja” wyłącznie polityczna, dotyczy również socjalistów. „Wszyscy wiedzą — powiada „Osservatore Romano” — że istnieje wiele socjalizmów, różniących się jeden od drugiego...”. Nie wszystkie z nich, tych liczących „socjalizmów” — podlegają — oznajmia uroczystie organ Piusa XII — gróźbie ekskomunikacji. Pogróżki papieskie nie dotyczą więc wcale „partii” Bluma, „partii” Saragata, „partii” Bevin, „partii” Spaaka itd.

Dlaczego ich nie dotyczy? Ano, dlatego, iż polityka Watykanu, pozostała na usługach Wall-Streetu i Departamentu Wojny USA, otacza troską wszelkich rozbiójczych ruchów robotniczych, zdradźców i lokajów kapitalizmu i faszyzmu. „Przekleństwo” — mówi „interpretacja” „Osservatore Romano” — tym, którzy budują pokój, niosą wolność i sprawiedliwość, błogosławieństwo tym, którzy ten pokój mącą, którzy służą ciemnym, diabelskim machinacjom wysiłku i niewoli...

Nikt i tak nie ma złudzeń co do pozycji, jaką reprezentuje renegat Tito czy Rankowicz tudzież sprzedawczy Blum, Bevin, Saragat, Spaak i spółka. Uchwała Watykanu stanowi tutaj tylko jeszcze jedną przysłówkową kropkę nad i (ideologiczną zdradę, zaprzętostwa i judaszostwo). Stanowi też jeszcze jeden przejaw działalności politycznej Watykanu, celom uwo ideologii służącej.

Wczasy najbardziej zasłużonych

Przodownicy pracy we własnym domu wypoczynkowym w Kolumnie

Godna uznania inicjatywa Zarządu Głównego Zw. Włóknarzy

Z szosy skręca się w lewo, jedzie się kawałek leśną drogą, aż do miejsc, gdzie widnieje brama z napisem

Dom wypoczynkowy „PRZODOWNIK”

W głębi widać piękną, świeżo wyremontowaną willę. Tu właśnie mieści się dom wypoczynkowy dla przodowników pracy, prowadzony przez Zarząd Główny Związku Włóknarzy.

Wchodzimy do środka. Urządzenie wnętrza czyni najmilsze wrażenie. Czyściutko, schludnie i wytwornie. Dywany, miękkie fotele, śnieżno-białe obrusy na stołach. Jest zaciśnienie i przytulnie. Można tu się czuć, jak u siebie w domu.

Gdy wchodzimy do pokoju, zajmowanego przez trzy przodownice pracy z PZPB Nr 1, przybyłego z nami tow. Hanuszkiewicz wita ją głośnie okrzyki

— O, jak nam tu dobrze, jak dobrze!

— Nie miałyśmy pojęcia, że można żyć tak, szczęśliwie!

Po porannym spacerze w lesie, kobiety odpoczywają. Są radośnie uśmiechające. Gdy wyjaśniamy cel naszej wizyty, wołają jedna przez drugą:

— Napiszcie, koniecznie napiszcie, jak wspaniale spędzamy tu urlop. Rozczepcie się dookoła, jak tu pięknie, jak czysto...

— A karmia nas nadzwyczajnie. To prawdziwe tuczenie.

Zjawia się jeszcze kilka przodowniczek i wdajemy się w dłuższą pogawędkę.

— Kiedy wyjeżdżałam na urlop, matka moja płakała — mówi tow. Woźniakowa z Nowej Tkalni — płakała i mówiła: „Widzisz, moje dziecko, tyle lat przepracowałam, osiągnęłam od pracy, a nikt nie pomyślał nigdy o wysłaniu mnie na wypoczynek. Inne teraz czasy, inne”. Wydała mi się — ciągnie dalej tow. Woźniak — że lepiej już być człowiekiem niż być zwierzęciem.

Tego samego zdania jest i tow. Maria Augustyniak z PZPB Nr 5 i tow. Maria Kocociak z Księżego Młynia i wszyscy, mieszkający w „Przodowniku”.

— A nie nudzi się wam?

— Dlaczego? Odpoczywamy na całego. Chodzimy na spacer, czytamy codziennie gazety, jest biblioteka — czegoż można więcej wymagać?

— Już by i grzechem było żądać więcej. Ja tyle lat pracowałam przed wojną w fabryce dywanów, a nigdy nie stąpnęłam nogą na dywan. A tu patrzcie, jakie nam na zwolili — położyć się można. Ten, co na podłodze w stołowym leży, to prawie taki sam, jak ten, cośmy kiedyś w Finstrze dla papieża robili.

Niektórzy korzystali już z wczasów — gdzie indziej. Ci zgodnie stwierdzają, że nigdzie takiej opieki nie spotkali, jak właśnie tutaj.

— Pomyślcie, towarzyszu. Karmia nas cztery razy dziennie. Na śniadanie, jak na przykład dzisiaj, mieliśmy mleko z masłem i żółtkiem. Do tego bułki grubo nasmarowane masłem. Na obiad dobra zupa i pożywny kawał pieczeni oraz deser. Na podwieczorek dostajemy śmietane ciastka, albo coś równie dobrego. Kolacja jest zazwyczaj lżejsza, ale zawsze bardzo smaczna i pożywna. Brak nam chyba tylko ptasiego mleka. Dobrze zorganizował nam wczasy Zarząd Główny.

Zgadamy się zupełnie z opinią towarzyszy. Inicjatywa Zarządu Głównego zasługuje na uznanie i naśladownictwo. Należałoby jednak pomyśleć o tym, by dla włóknarzy — przodowników pracy było więcej takich domów wypoczynkowych. Te dwa już istniejące (drugi w Bierutowicach) nie rozwiązują jeszcze całkowicie zagadnienia.

S. Klimczak

Nagrody dla robotników rolnych — przodowników pracy

Związek Zawodowy Robotników i Pracowników Rolnych w Lublinie ufundował nagrody dla 120 robotników rolnych — przodowników pracy.

Przodującym robotnikom wręczono jako nagrody materiały tekstylne wartości 650 tysięcy złotych.

Papież nie przeszkodzi nam w pracy dla dobra Ojczyzny

Jest! Papier grozi nam ekskomunikacją to inaczej przeszkodzić chce on i nam bezpartyjnym, wieżącym katolikom pracującym w rze z partyjnymi przy odbudowie.

Papież jako namiestnik Chrystusa na ziemi powinien walczyć o pokój. Jestem wierzącą katoliczką, co nie znaczy, bym miała wyznawać te same poglądy polityczne co i Papież, jako Polka, robotnica i przodownica pracy stwierdzam, że Papież nie może przeszkodzić w pracy dla dobra mi Ojczyzny.

Józefa Szwerczykówna.

Papież nie powinien zapominać, że w Polsce wiemy i nie wiemy o naszym budowie, swą lepną przysługę i zewsząd z tym groźbą ekskomunikacji jest skierowana przeciwko całemu narodowi polskiemu.

Papież nie przeszkodzi mi przodownicy pracy, nawet swą groźbą ekskomunikacji.

Irena Biszynger.

Przodownice pracy z PZPB Nr. 3 — wierzące katolickie — ob. Józefa Szwerczykówna i Irena Biszynger piszą do „Głosu” o ostatnim antypolskim wystąpieniu Papieża

Z cyklu: wkład Słowiańszczyzny w dorobek nauki światowej

SERGIUSZ LEBIEDIEW — TWORCA KAUCZUKU SYNTETYCZNEGO

Mijała niedawno 75-a rocznica urodzin Sergiusza Lebediewa, wybitnego uczonego radzieckiego, kontynuatora tradycji słynnej rosyjskiej szkoły chemików stworzonej przez Mendelejewa i Butlerowa. Lebediew był tym, któremu przypadł w udziale zaszczyt rozstrzygnięcia jednego z najważniejszych problemów chemii współczesnej: opracowanie podstaw naukowych i technologicznych produkcji kauczuku syntetycznego.

S. Lebediew (1874 — 1934) po ukończeniu gimnazjum w r. 1895 studiował na Wydziale Fizyko-matematycznym Uniwersytetu Petersburskiego. W końcu 1897 r. zaczyna się już specjalizować w dziedzinie chemii organicznej. Nie dane mu było jednak iść do celu „drogą najkrótszą” i pracować naukowo — bez przeszkód ze strony carskiego reżimu. W roku 1899 zostaje za uczestnictwo w studenckim kółku rewolucyjnym aresztowany i wysiedlony z Petersburga. Po ukończeniu uniwersytetu, musi Lebediew przez pewien czas pracować w dziedzinie nie mającej wiele wspólnego z głównym przedmiotem swoich zainteresowań, a mianowicie w laboratorium badań stali do produkcji szyn przy Instytucie Komunikacji.

Jednakże i tu nieprzeciętne zdolności młodego uczonego pozwoliły mu dokonać cennych odkryć naukowych, za które w r. 1907 otrzymał złoty medal na wystawie kolejowej w Mediolanie. W tym roku udaje się Lebediewowi przejść do ulubionej przez siebie gałęzi wiedzy — chemii.

Uczony rozwija ożywioną działalność naukową i pedagogiczną w Petersburgu, a później na Uniwersytecie Leningradzkim w Akademii Medycyny Wojskowej, w której obejmuje katedrę chemii organicznej. W ostatnich latach życia Lebediew pracuje w Akademii Nauk ZSRR oraz w fabryce doświadczalnej kauczuku syntetycznego, która po jego śmierci zostaje nazwana jego imieniem.

ODKRYCIE NAUKOWE ŚWIATOWEJ DONIOSŁOŚCI

Lebediew podjął badania w dziedzinie kauczuku syntetycznego w r. 1908 i był pierwszym, który opracował metodę przemysłową syntezy kauczuku. O doniosłości tego zagadnienia możemy sądzić choćby z faktu, że obecnie światowa produkcja kauczuku syntetycznego przewyższa kilkakrotnie pod względem tonażu światowe wydobycie kauczuku naturalnego.

Głęboka i wszechstronna wie-

dza w dziedzinie chemii związków węglowodorowych, wspaniała intuicja naukowa oraz wybitny talent badacza-eksperymentatora, po zwolnieniu z urzędu najkrótszą drogą osiągnąć te wyniki, do których dążyło tak wielu chemików we wszystkich krajach świata.

ZWIĄZEK RADZIECKI OTACZA TROSKLIWĄ OPIEKĄ LUDZI NAUKI — UCZENI RADZIECCY ROZŚLAWIAJĄ SWĄ PRACĄ IMIĘ ZWIĄZKU RADZIECKIEGO

1 stycznia 1928 r. Lebediew wręczył rządowi radzieckiemu

opis metody produkcji kauczuku syntetycznego i załączył 2 kg. tego produktu jako wynik swoich doświadczeń laboratoryjnych. Był to wspaniały dar uczonego dla narodu radzieckiego.

W roku 1928 w laboratorium Lebediewa na Uniwersytecie Leningradzkim, zbudowano na koszt państwa urządzenia do produkcji kauczuku syntetycznego na szerzą skalę.

W roku 1930 w jednej, z radzieckich fabryk chemicznych, pod osobistym kierownictwem Lebediewa, przeprowadzono pierwsze próby produkcji, które dały tak pomysłne rezultaty, że już w tym samym roku zbudowano fabrykę doświadczalną i zaczęto projektować budowę wielkich zakładów produkcji kauczuku syntetycznego.

Za zasługi położone w dziedzinie produkcji kauczuku syntetycz-

nego, S. Lebediew otrzymał order Lenina.

ZNACZENIE GENIALNEGO ODKRYCIA S. LEBIEDIEWA

Odkrycie prof. Sergiusza Lebediewa jest nową wspaniałą kartą w historii nie tylko radzieckiej, lecz i światowej nauki i techniki. Wielki uczone stworzył nowe perspektywy w dziedzinie chemii i założył podwaliny pod światowy przemysł kauczuku syntetycznego i materiałów kauczukowych. Jeżeli nawet nie będziemy brali pod uwagę prac teoretycznych Lebediewa, które wywarły tak wielki wpływ na rozwój chemii, można stwierdzić, że sam fakt opracowania metody produkcji kauczuku stawia go w szeregu najwybitniejszych uczonych wszystkich czasów i narodów.

(wg. artykułu prof. A. Rubinsztajna).

Na łódzkich ekranach

„Wieś na pograniczu“

Film produkcji czechosłowackiej

Scenariusz Vladimir Tuma, Fr. Dvorak

Reżyseria: Jiri Krejczyk

Film „Wieś na pograniczu“ jest prostą, pozbawioną wszelkiego patosu opowieścią filmową o najwykleszych porównaniach wydarzeń, jakie stanowiły najbardziej istotną treść wielkiej historycznej przemiany. Realistycznie, zgodnie z prawdą dni powszednich owej przemiany, opowiada o tym, z jakimi kłopotami i trudnościami spotykają się osadnicy Czechi, Morawianie, Słowacy, w opuszczonej przez Niemców wsi, jak naprawiają domostwa i zbierają pierwsze plony, jak jedni przywiązują się do swych nowych domów a inni — którzy jest jednak znikoma większość — przychodzą na Zachód po „łatwy chleb“ i jak uciekają od twardej pracy — jednego sposobu zdobycia chleba i lepszego życia.

Reż. J. Krejczyk odsłania również najbardziej ciemne strony dokonywającej się przemiany — podziemną akcję niemieckich sabotażystów. Niemcy, pomimo przegranej wojny, nie chcieli się pogodzić z myślą o całkowitej i bezpowrotnej utracie ziem sudeckich, które chcieli uważać za swoje. To też wysłali sabotażystów, byłych esesmanów i gestapow-

ców, aby utrzymywać nastroj niepewności na pograniczu a przy tym utrudniać akcję odbudowy kraju. Akcja przeciw niemieckiej dywersji przedstawiona w sposób emocjonujący, ale zgodny ze stylem realistycznej narracji stanowi jeden z wątków filmu. Lecz najbardziej ciekawą i istotną dla zrozumienia przemian, jakie następowały wśród pokolenia osadników, a stanowią cechę charakterystyczną naszej opki jest jakby podskórny nurt akcji filmowej. Oto widzimy jak pod wpływem wieloletnich trudności w społeczności osadniczej, hamowane stare przyzwyczajenia i przesądami dojrzałości powoli rozumienie potrzeby pracy zespołowej. W trudzie i znoju rodzi się styl, nowy styl pracy naszej opki — zwycięskiego socjalizmu, w której żywą treścią życia społecznego staje się hasło: „Jeden dla wszystkich, wszyscy dla jednego“.

Film „Wieś na pograniczu“ jest w historii kinematografii pierwszym filmem poglądowo ukazującym proces dojrzewania w masie ludzkiej, zrozumienia dla wartości i znaczenia pracy kolektywnej, przy czym reżyser nie waha się się przed

pokazaniem ludzkiego sobkostwa, egoizmu i lekkomyślności, jakie hamują ten proces, ale jakie w końcu albo dają się przełamać albo są usuwane przez zbiorową akcję wsi.

Ten realizm stanowi jedną ze szczegól- nie wartościowych zalet filmu, który tętni prawdą życia. Byłoby bowiem naiwnością sądzić, że osadnicy, którzy znaczną część swego życia przeżyli w warunkach kapitalistycznej gospodarki, wszyscy bez wyjątku i wewnętrznych załamania, odrzucając po przeniesieniu na pogranicze pracę dla wspólnego dobra. Byłby taki obraz poważnym błędem, stwarzałby bowiem iluzję, że socjalizm może być zbudowany bez walki z przeszłością i oporami ludzkich egoizmów, krótkowzroczności i nieufności. Tego błędu uniknął reżyser Krejczyk, dzięki czemu przekonywująco pokazał naradzanie się nowego człowieka i nowej epoki w czechosłowackim społeczeństwie pogranicza. Dopomogli mu w tym zadaniu bardzo szczęśliwie autorzy scenariusza Włodzimierz Tuma i Fr. Dvorak, którzy zbudowali go logicznie i przejrzyście. Gra zespołu zasługuje na pochwałę w odniesieniu do każdej postaci. Równy poziom gry aktorskiej świadczy dobrze przede wszystkim o pracy reżysera, który umiał nauczyć aktorów tajemnic gry zespołowej. Na szczególne indywidualne wyróżnienie zasługuje J. O. Martin w roli Pawłasa, B. Zukovsky jako dziadek i R. Hruszynsky jako Józef. Dzięki zaletom gry aktorskiej i technicznemu opracowaniu filmu jest nie tylko ciekawym, pożytecznym, ale i widowiskowo — interesującym utworem.

L. R.

H. LEBERECHE

Walka ze Żmijowymi Bagnami

Długo, bardzo długo panowały mroki w estońskiej wsi Koordii. Pierwsze „światła“ zabłyśły dopiero, gdy Estonia 9 lat temu wkroczyła na drogę socjalizmu.

Socjalizm przyniósł Koordii, lepsze życie. Opowiada nam o tym piękna powieść H. Leberechta, laureata nagrody stalinowskiej. Oto fragment zmagani kłchołników Koordii z niosącymi chorobę i śmierć „Żmijowymi Bagnami“.

Muuli rozejrzeli się gdzie stanąć, aby móc objąć wzrokiem wszystkich ludzi, a nie znalazłszy na bielistym gruncie żadnej wyniosłości, wdrapał się na tyczki.

Stojąc na tyczkach Muuli zauważyli wiele nieznanym twarz, młodych i starych, mężczyzn i kobiet. Stali zwróciwszy kołem razem z tak dobrze mu znaną grupą ludzi z Koordii. Wyglądali jak z daleka, wystraszonych ramionami pchniętymi naprzód — wszyscy oni stali teraz nieco zmięszani i jakbyby zaleknieni — i przyja- cielsko uśmiechnęli się do nich.

Przytulił się, kilku ludzi leżało na żmijowych Bagnach — pewnym i doniosłym głosem powiedział Muuli — tyli ludzi nigdy tu jeszcze nie było... Władza radziecka sprawiła, że przybyli tu garbarze, kolejarze, piekarze i ludzie wszelkich innych zawodów z sąsiedniego miasta, aby pomóc kłchołnikom z Koordii w zbudowaniu nowego życia — aby pomóc w osuszeniu żmijowych Bagnów, w stworzeniu na nich urodzajnych pól, aby zboże zasłać na bagna... — Widzę, że przywieźli z sobą szatani i wielkie portrety Lenina i Stalina — ciągnął Muuli. — Na żmijowych Bagnach nigdy jeszcze nie po- wstały szatani. Ludzie radzieccy przywieźli na wsi w tajemnicy i w pustynie, na północ i na południe... I wszędzie, gdzie tylko zanoszą oni na wozach wielkiego Stalina — nowe życie, gdzie budują elektrownie i szyby, fabryki i nowe pola wciągają na maszt czerwony sztandar. Tak samo i dziś, przystępując do wspólnej pracy na żmijowych Bagnach, rozwijamy nad nimi czerwone szatany... Do pracy trzeba, za naszą sprawę!...

Zakopali na ziemi w huku okasków. Młode w pierwszym szeregu szatany, podważając łopatami i kłopotami ludźmi nasyłali naprzd. Roz- stępnili się wzdłuż linii wiech długi sznur.

Johannes Ustauł naradziwszy się

z Pawłem poprowadził brzydgę kole- jarzy-robotników znających się na pracy. Ustauł, jak zawsze przy pra- cy miał na sobie swoją siwą kurtkę. Wśród mnóstwa ludzi zachowywał się jak wśród własnej rodziny — wszyscy go znali i nikogo nie dziwiła jego obecność. Tak to już jest z tym Johannesem — budować i budować co raz to nowe rzeczy!

Wao pociągnął zamieszanie rąk na rekwaw: — Nie traciemy czasu — mrugnął do niego — goście zawsze chcą dorów- nać gospodarzom...

I znowu kilofy wbiły się w ziemię, polociny grudy ziemi z łopat. Głęboko stało się na żmijowych Ba- gnach od krzyków ludzi, od uderzeń kilofów i łomów, od nieustannego świstu tyczki. Tu i ówdzie ludzie o- czyszczający grunt z błota palili ogniska. Ogień początkowo nie chciał się rozpaść. Ostre trawy bagienne sycza- ły i gasy, przesycona wilgocią gleba dusła ogień, w który rzucono świeże korzenie i siki, lecz wysiłki i doświadc- zenie ludzi zrobiły swoje — ogniska rozpały się. Zaczęto wtedy doruwać do niego wykarzowane pale, chrst i całe sosenki zakochały płomien wzdłuż wiatrem, wzbili się wysoko i dym ni- czym wieka uderzył w niebo. W tym gorącym, drgającym płomieniu, spoje- lającym błotnistą roślinność, która przeszkadzała zarać pole, było coś bardzo bliskiego i podobnego do ki- placzy pracy ludzi na bagnach.

Ogniska zostały zauważone zdaleka — zez Semidora i kowala Piotra, któ- rzy naprawiali groble w starym mi- nie. — Pali się — zadecydowali powie- dział Semidor marszcząc piękną, zar- mioną twarz w wesołym uśmiechu — Wypalają żmijowe Bagna. — Tak... potwierdził Piotr, odkła- dając na chwilę łotek i obcegi, aby ucieścić się wiozą dymu, wnoszącą się na horyzont — żmijowe Bagna skończyły się.

Gdy słońce przeszło na drugą po-

wą nieba ludzie z Koordii na krótki okres czasu porzucili pracę i — aby się pokrzepić — rozsiedli się na skraj równi rozciągali wzrokli z ja- dłem, przyniesione rano z domu.

Ludzie z Koordii zakończywszy swój odcinek poszli na pomoc Ustaułowi. Pociągali dziś z wesołą działością, zabrudzeni, mokrzy od stóp do głów, lecz nie czując ani przejmującego wiatru jesiennego ani chłodu wody. W rekach Taaskala z trzesieniem złamała się łopata. Spojrzał z zalem na złama- ne narzędzie, odrzucił je i chwycił łom. Lecz wkrótce łom był pogięty. Na Wao strach było spojrzeć, zwiast- cza, gdy wytyczył wszystkie swe siły, z twarzą nabiegłą krwią, wygrze- bywał głaz z ziemi. Murmurem ze sro- gą miną wbił łopatę w śluzę gline i wyrzucił ją z rowu obrzynanej gruda- ni. Paweł od czasu do czasu spogła- dał na niebo — czy zdąży, czy mają jeszcze dosyć czasu?

Tak to w wyjątkowej pracy minęło jeszcze kilka godzin. Wszystkim wyda- wały się one bardzo krótkimi.

W końcu w przedzie rozległo się „hurra!“ i podawane z ust do ust do- szło do kłchołników z Koordii.

Paweł uważnie spojrział na wodę po nogami.

— Rusa się! — krzyknął.

Wszyscy zamieili się i zaczęli roz- mawiać...

O zmroku goście z miasta odprowa- dzani życzeniem dobrej drogi odjecha- li samochodami. Kłchołnicy również zaczęli wybierać się do domu, wyco- pami fizycznie, lecz raczadowani i po- ruszeni tak wspaniałym dniem.

Ogniska w dalszym ciągu paliły się na żmijowych Bagnach, oświecając po- ręką kłchołnikami nieszczęśliwym, ży- wym światłem i odbijając się w ciem- nej błotnistej wodzie, która przegrza- ła się z błotnistych por do kanału, przepokapanego za dnia przez ludzi. On- le ucho mogło usłyszeć cichy szmer. Woda podnosiła się.

Długo jeszcze na żmijowych Ba- gnach paliły się w nocy ogniska. By- ły one widziane w oddali, a chłopcy w ciemnych wstach patrząc na łunę mó- wili do siebie: — To w Koordii rozpały ogniska. Kłchołnicy oczyszczają bagna pod- polo.

LEOPOLD LEWIN

Pieśń o odbudowie

Rosną konstrukcje, proste i śmiałe,
Strzeliste mury z marzeń i cegły —
Tak się buduje dom niepodległy,
Gruzom na przekór, ludziom na chwałę.

Pęcznieją stropy, piętzą się schody,
I słyszę słowa — to syn murarza
Porywające strofy powtarza
Mickiewiczowskiej Ody.

A ojciec — kielnią, cegła do cegły
Tak się buduje dom niepodległy.

Na jezdni śpiewnie warczy maszyna,
Przy niej robotnik, w oczach — piórem.
Pokrywa płynnym węglem kamienie,
I tak ulica pięknieć zaczyna.

Maszyna warczy, pożera grudy,
I słyszę dźwięki — syn asfalcjarza
Na klawiaturze ognień odwarza
Rewolucyjnej Etiudy.

Ojciec — asfaltem ściele ulice.
Tak się buduje wolną stołecę.

Wagony piasku, wapna, cementu
Tony żelaza, betonu, stali.
Podnoszą ludźmi mocni, wytrwali,
I rośnie miasto od fundamentu.

W odbudowanej galerii sztuki
Widzę obrazy — syn tramwajarza,
Kształtem i barwą miasto wyraża:
Domy, tramwaje i bruki.

Maluje mosty, ojca siwiznę,
Wisłę, murarzy, niebo — ojczyznę.

Ojciec wplątany w sieć rusztowania,
Dla prostych ludzi rozjaśnia wnętrza,
Na coraz wyższym i wyższym pięttrze
Kielnią skanduje rytm zmartwychwstania.

A syn — architekt w przestrzeń błękitną
Wkreśla wiertarki, dźwigi i krany,
Rzuca na karton wizje i plany,
Które pod ręką ojca zakwitną.

Wizja za wizją, cegła do cegły —
Tak się buduje kraj niepodległy.

Wzrasta ilość teatrów, oper, filharmonii... Odbudowa i rozwój placówek artystycznych w Polsce Ludowej

Szajka hitlerowskich najędź- ców ze szczególną zaciekleścią niszczyła wszelkie ośrodki i pla- cówki polskiej kultury. Toteż i sceny polskie zostały przez he- stalskich okupantów zburzone lub wyniszczone, majątek teatrów i filharmonii zagrabiony.

Zawdzięczając wysiłkowi pracowni- ków teatru, oper, filharmonii, a przede wszystkim — szerokiej opiece i pomocy materialnej rządu, udało się w krótkim czasie dokonać odbudowy placówek artystycznych.

Już z początku 1946 r. czynnych by- ło 59 teatrów (dramatycznych, opero- wych i placówek muzycznych) w tym 17 teatrów młodzieżowych i lalkowych. Hość ich wzrosła obecnie do 102.

Wzrost ilości scen i estrad nie de- cyduje jednak o charakterze i istocie przełomu kulturalnego, jaki dokonał się i dokonuje się w Polsce. Zasadni- czą sprawą stało się upowszechnienie teatrów, oper, filharmonii, udostępie- nie ich szerokiej rzeszom narodu. Dość powiedzieć, że cyfra widzów wzrosła z 5.700 tys. w sezonie 1945-46 do 8,5 milj. w sezonie 1948-49.

Od początku teatr dążył do zmiany charakteru naszej widowni i wprowad- żenia na nią nowego widza i słuchacza robotniczo-chłopskiego. Teatr więc sta- je się przede wszystkim teatrem społecznym, wychowującym, nie omi- nającym współczesności, jak nie omijał jej i nie omija teatr radziecki. Albo- wiem teatr i muzyka muszą sprostać wielkim przemianom i osiągnięciom na- rodu, oraz zadaniom, jakie stawia so- bie na przyszłość. Dzisiaj 65 proc. wi-

dzów korzysta z biletów ulgowych lub bezpłatnych, których przeciętna cena wynosi 70 zł. W ten sposób bilet wstę- pu na widowiska jest dziesięciokrotnie tańszy, niż przed wojną.

Nowy widz oczekuje również nowo- go repertuaru. Teatr przedwojenny, obliczony na zysk, schlebający miesz- czańskiej publiczności, nie odpowiadał mu. O ile w ubiegłych latach kładzio- no nacisk przede wszystkim na elimi- nację sztuk bezwartościowych, a re- pertuar był przeważnie przypadkowy, to obecnie wprowadzono planowanie re- pertuaru według wartości ideologicznej i artystycznej.

W 1945-46 teatry polskie wystawiły 99 premier polskich klasyków i au- torów dawnych, gdy w bieżącym sezonie 1948-49 cyfra ta dojdzie do 143 pozyc- ji. Równocześnie wzrosła ilość pre- mier sztuk radzieckich z 6 do 92, a ilość innych premier z 103 na 159. Wy- eliminowano w większości repertuar bezwartościowy pod względem ideowy- m i artystycznym.

Teatr w Polsce, dążący do socja- lizmu, przestał być już teatrem prywat- nym i teatrem tylko rozrywkowym. — „Domem otwartym“ dla mieszkańców.

Nie oznacza to, że nie gra się i nie będzie grać wartościowego repertuaru rozrywkowego, komedii, wodewilów, fars itp., które również są uwzględniane w planach repertuarowych.

Omawiając osiągnięcia poważne na- szych placówek widowiskowych, nale- ży podkreślić zorganizowanie teatrów, filharmonii i oper na Ziemiach Za- chodnich. — we Wrocławiu, Szczecinie,

Olśtynie i w Gdańsku. Stały się one poważnym czynnikiem rozwoju kultury polskiej na tych terenach.

Również poważne osiągnięcia posia- damy w dziedzinie rozwoju muzyki sym- fonicznej i operowej. W miejsce dwóch przedwojennych oper i zaledwie kilku filharmonii, działają obecnie dobrze rozwijające się 4 opery i 15 filharmonii i orkiestr symfonicznych. Dzisiejsza o- pera polska opiera się przede wszystkim na młodych siłach śpiewaczych, gdyż olbrzymia większość artystów starszego pokolenia poniosła ciężkie straty w cza- sie wojny i okupacji.

Należy zdać sobie sprawę, że mimo poważnego osiągnięcia, jest jeszcze wiele do zrobienia, aby wypełnić wszystkie za- dania. Jednym z pierwszych będzie dal- sze udostępnienie szerokim masom wi- ddowni co między innymi natrafia na trudności przede wszystkim z powodu szczupłości sal widowiskowych. Poza 87 budynkami, które odbudowaliśmy w chwili obecnej, w budowie znajdują się 3 dalsze. Ponadto przystąpiono do od- budowy Filharmonii Narodowej i Teatru Wielkiego w Warszawie oraz do budo- wy szeregu wielkich teatrów we Wro- cławiu, Szczecinie, Łodzi i Gdańsku.

Nie bez znaczenia dla podniesienia poziomu naszych instytucji artystycz- nych będzie upaństwowienie dalszych te- atrów, oper i filharmonii, gdyż ze 102 placówek sieć państwowych osiągnie jes- zcze w roku bież. cyfrę 79. Powołana do życia generalna dyrekcja przedsiębiorstw artystycznych zapewni im szerszy roz- wój i lepsze warunki bytu pracowników sztuki.

MAO - TSE - TUNG

wielki rewolucjonista, polityk, mąż stanu, zwycięski wódz,
wybitny uczonec i poeta

Sekretarz generalny Komunistycznej Partii Chin, Mao Tse Tung, jest nie tylko rewolucjonistą, politykiem, mężem stanu, zwycięskim przywódcą chińskiej Armii Ludowej, jest także uczonym, filozofem i nade wszystko poetą, jednym z największych poetów Chin współczesnych.

„Będę uczonym Rewolucji” — mawiał, w wieku dwunastu lat, Mao Tse Tung do swego przyjaciela Hsiao-Sana, że się ta przepowiednia sprawdziła, świadczą o tym historyczne sukcesy Armii Ludowej, będące m. in. wynikiem



naukowej organizacji zwycięstwa. Ale i jako poeta jest Mao Tse Tung wozem duchowym swego narodu, mistrzem młodej, społecznie bojowej literatury chińskiej. Jego poemat „Śnieg” jest arcy-

dziełem, co uznać musieli nawet krytycy wrogich obozów politycznych. Jego dzieło „O literaturze”, napisane w r. 1942, uważane jest za syntezę rewolucyjnych zadań współczesnego pisarstwa. Jego zbiór „Poezji wiatru i płasku” przez długie lata krążył w konspiracyjnych odpisach budząc zapal i entuzjazm nie tylko młodych poetów, ale przede wszystkim żołnierzy, bojowców partyjnych, działaczy społecznych, ludzi czynu.

Zamieszczane poniżej dwa utwory Mao Tse Tunga są charakterystyczne jako wzory poezji politycznej.

S. B.

I

Niebo jest wysoko, obłoki polatują,

Widzę, jak dzięki gęsi w locie na południe znikają za

widnokręgiem.

Liczę na palcach — odległość 20.000 li,

Mówię, że nie jesteśmy bohaterami, jeśli nie osiągniemy Wielkiego Muru.

Stojąc na najwyższym szczycie Sześciogórza

Z czerwonym sztandarem łopocącym na zachodnim wietrze,

Z długim sznurem w ręce,

Zastanawiam się dzisiaj — kiedy zdołamy związać potwora.

II

Nikt w Armii Czerwonej nie bał się mitręgi Długiego Marszu.

Patrzyliśmy z pogardą na tysiące szczytów, na dziesięć tysięcy rzek,

Pięciogórze wznosiło się i opadało falując wlniście,

Góry Wuliangu były już tylko zielonymi kamyczkami.

Ciepłe były urwiste otchłanie, gdy przesadzała je Rzeka Złotego Piasku,

Zimne były mosty z żelaznych łańcuchów ponad strumieniem Tatu.

Wśród tysiąca śnieżnych rozlogów Góry Min,

Pokonawszy ostatni wawóz — Trzy Armie uśmiechały się, szczęśliwe.

tłumaczył Stanisław Brucz

Zamiast chałup wiejskich — wygodne domy mieszkalne

Architektura radziecka buduje nową wspaniałą wieś

Prawie we wszystkich wygo-wiedziach chłopów polskich, uczestników wycozek do Związku Radzieckiego — oprócz zachwytu dla nowoczesnych urządzeń technicznych i kulturalnych wsi radzieckiej, oprócz gorącego uznania dla osiągnięć rolnictwa radzieckiego i zamożności kolchoźników — pojawiają się te charakterystyczne słowa podziwu: jak ci chłopie radziecki mieszka! Jak wspaniale i wygodnie oni mieszkają!

To prawda. Chłopi radzieccy mieszkają wspaniale i wygodnie, a będą mieszkać i jeszcze wspanialej i jeszcze wygodniej. To nowe, przysięgane oblicze architektoniczne wsi radzieckiej wiąże się ściśle ze zwycięstwem ustroju kolchozowego, ze stałym wzrostem dobrobytu chłopów radzieckiego, z podniesieniem jego wymogów kulturalnych.

Oto, co czytamy na ten temat w artykule A. Pieremysłowa p. t. „Nowa architektura wsi radzieckiej” („Izwestia”):

W referacie wygłoszonym na XVII-m zjeździe partii towarzyszy Stalin powiedział: „...pojawia się nowa wieś z jej społecznymi zabudowaniami gospodarczymi, z klubami, radiem, kinami, szkołami, bibliotekami i żłobkami, z traktorami, kombajnami, młocarniami, samochodami”.

Od tej pory — a były to lata pierwszych przemian po kolektywizacji — wiele już dokonano w dziedzinie przeobrażenia wsi radzieckiej. Żyłka dotykająca się od niepamiętnych czasów chaosu w zabudowie. Wiele wsi, położo-

nych na niezdrowych terenach, przeniosło się na inne miejsce. Powstają liczne nowe wsie na skutek jednoczenia się w kolchozach rozdrobnionych gospodarstw chłopów należących dotychczas do niewielkich osiedli.

Oto jeden z przykładów przebudowy wsi kolchozowej: wśród przodujących wsi obwodu woroneżskiego istnieje odznaczony orderem Lenina kolchoz im. Ilicza uczestnik wystawy międzynarodowej w Nowym Jorku i Wszechzwiązkowej Wystawy Rolniczej w Moskwie. Zabudowa osiedla

mieszkalnego tego znanego „kolchozu-milionera”, nie odpowiadała jego zasłużonej sławie. Niedawno kolchoźnicy uchwalili rezolucję o całkowitej przebudowie swojej wsi. Na podstawie opracowanego w Moskwie przez państwowe pracownice architektoniczne projektu rozpoczęto już przebudowę. Za dwa-trzy lata będzie to prawdziwa wieś socjalistyczna, z wygodnymi i pięknymi domami mieszkalnymi, klubem, szkołą, dziesięcioletnią przedszkolami i żłobkami, ambulatorium, kliniką położniczą i t.d. W całej wsi za instalowano już oświetlenie elektryczne i wodociągi.

Architekci radzieccy opracowują wiele projektów nowoczesnego rozplanowania wsi dla całego rejonu Białorusi. Doskonale wyzniki w tym względzie osiągnęli architekci Białorusi, przy opracowywaniu planów przebudowy wsi rejonów Rudzińskiego i Smolewskiego (w obwodzie mińskim). — Każda ze stu wsi w tych rejonach jest obecnie zabudowywana według planu, uwzględniającego nowe warunki życia chłopów radzieckich oraz produkcji społecznej kolchozów. Wkrótce rejon czerkaski na Ukrainie ulegnie całkowitemu przeobrażeniu na podstawie jednolitego planu architektonicznego.

Liczne nowe wsie kolchozowe powstają na Syberii i w krajach nadbaltyckich, w republikach zakaukaskich i Azji Środkowej, w Mołdawii i republikach zawołżańskich, budowane są w oparciu o nowe plany

Dr JULIUSZ VILLAUME Docent Uniwersytetu Łódzkiego

GENERAL JOZEF BEM

Józef Zachariasz Bem urodził się 14 marca 1794 roku w Tarnowie. Z szkół krakowskich przeszedł do wojska polskiego, które właśnie w 1809 roku uwolniło Kraków. Jako porucznik artylerii wziął udział w 1812 r. w walkach pod Bygą, w 1813 przeżył ciężkie obciążenie Gdańska. W okresie Królestwa Kongresowego w stopniu kapitana był wykładowcą w szkole artylerii. W czasie doświadczeń nad racami kongresowymi wybuch parafu opalił mu twarz, zagroził utratą wzroku. Niebawem raniony w nogę podczas pojedynku, okulał na całe życie.

W 1822 roku za udział w spisku patriotycznym woinomularstwa narodowego wtrącony został do więzienia i ostatecznie zwolniony z wojska. Następnie wyjechał do Galicji, gdzie w trocno zapoczątkowanie uprzedmiotów kraju wydał podręcznik „O machinach parowych” (Lwów 1827).

Na wieść o wybuchu Powstania Listopadowego dojechał Bem do Warszawy, gdzie jako major objął dowództwo baterii lekkokonnej. Pod Igania mi walczył się byzawuraw szarż artylerii. Dzięki zastosowaniu tej taktyki ocalił armię powstańców, pobitą pod Ostrołęką. Mianowany generałem brygady, niewiele wkrótce przy obronie Warszawy. Jednak ceniony jako „żołnierz z krwi i kości”, na radzie wojennej w Modlinie, 9 września 1831 r. był jedynym z kandydatów do naczelnego dowództwa.

Aleksander Petőfi

Cztery dni huczały działa...

Miedzy Drzewa a Mizakną
cztery dni huczały działa,
tam krążył piędz ziemi
obficie krew polała.

Na świecie było białe
i zaspy śniegu duże,
na śnieżnej biele marły
czerwonej krwi kałuże.

Trwał cztery długie doby
tam bój zażarty, srogi,
jakie ogłada rzadko
słońce z niebieskiej drogi.

Walczyliśmy z honorem
i okazali mgstwo,
wobec przemocy wroga
nie nam dał los zwycięstwo!

I niebo nas zawiodło —
Już zwiódł fortuny wieńce,
jedynie Bem pozostał
nasz wierny sprzymiślniec.

O, Bemie, dzielny wodzu,
mój sławny generale,
wielkość i hart twej duszy
podziwiam we łzach stale.

31 lipca 1849 zginął w bitwie pod Segeswar wielki poeta węgierski, Aleksander Petőfi.

W bieżącym roku, „roku rocznic” (150. rocznica urodzin Mickiewicza, 150. rocznica urodzin Puszkina, 100. rocznica śmierci Skławańskiego, 100. rocznica śmierci Chopina, 125. rocznica urodzin Fryderyka Smetany, 150. rocznica urodzin Balzaka itd.) obchodziliśmy uroczyste setną rocznicę śmierci Petőfiego.

Nie od rzeczy będzie dodać, iż Petőfi poległ w boju o wolność Węgier jako... adiutant naszego rodaka, żołnierza wielkiej sławy, a w latach 1848 — 1849 — wodza rewolucyjnej armii węgierskiej w Siedmiogrodzie — gen. Józefa Bema.

W związku z powyższym uważamy za stosowne przypomnieć czytelnikom postać Bema, na cześć którego A. Petőfi napisał zamieszczony niżej w tekście piękny wiersz pt. „CZTERY DNI HUCZAŁY DZIAŁA”

Po upadku Powstania Listopadowego, Józef Bem, szczerzy patriota, rozumiejący dobrze znaczenie wysuniętego w r. 1830 hasła: „Za naszą i naszą wolność!” na odgłos rewolucji 1848 r. zjawiał się naprzód we Lwowie z zamiarem zorganizowania powstania w Galicji. Z kłopotem objął dowództwo w rewolucyjnym Wiedniu, kierując jego obroną przed wojskami cesarskimi, (26 — 31.X.1848 r.) Ze zwycięstwa przez wroga miasta w przeobrażeniu wojskowy przedostał się na Dunaj, do Pressburga (dzis Bratislava), dyktator węgierski, Ludwik Kossuth, chciał mu powierzyć naczelną dowództwo nad armią węgierską. Jednak zamach pistoletowy jednego z emigrantów polskich na Bema, ujawnił tak głęboką różnicę zdań między generałem, a zwolennikami tworzenia odrębnych formacji polskich, że skończył się.

Aleksander Petőfi

Cztery dni huczały działa...

Ja nie mam słów uznania
dla ciebie, bohaterze,
tylko z zachwytem niemym
potrzę i nadal wierzę.

A gdybym mógł człowieka
czuć tak, jak niebies Pana,
wtedy przed tobą, wodzu,
dałbym cię w kołczanie!

Ta sława pełna grozy
przypadła mi w udziale,
bym z tobą krwawo pola
objeżdżał wciąż zachwale.

Przy tobie jam harcował
wśród tyłu bitew, powodzi,
gdzie ginie ludzkie życie,
a łatwo śmierć się rzadzi.

Wielu cię poraziło,
rtarcze twardego ducha,
lecz jam przy tobie stał:
tyś cały na otucha!

I aż do śmierci będę
za tobą iść wytrwale,
o, Bemie, wielki wodzu,
mój sławny generale!

Przetłumaczył Adam Korbowicki.

czyło się na powierzeniu Bemowi przez Kossutha dowództwa zagrożonego odcinka na pograniczu wschodnim, w oparciu o plany Austriaków Siedmiogrodzie.

Kampania zimowa (23.XII.1848 — 9.III.1849) prowadziła na próżno do zwycięstwa, przetrzymując nieprzyjaciela w zaskakująco niekorzystnej dla Bemów sytuacji. Wódz węgierski, choć ryzykownego. Bawiąc przy nim komisarz węgierski raportował o nim nieco ironicznie: „Bóg nie mógł w człowieka wleć więcej fanfaronady, prawdziwa polska krew... przeleciała własną siłą, lekceważąc wroga”. Ale tylko taka

awanturzysta strategia mogła wydać owoce w Siedmiogrodzie. Od północy gruntda do 13 stycznia 1849, operując z 8000 żołnierzami przeciw 10.000 gon. Puchnera, wyparł go na Bukowinę, przez co oswobodził północną część Siedmiogrodu. Potem błyskawicznie przetrwał się do walki przeciwko pozbawionym oddziałom wojsk austriackich, bijąc je w trzech kolejnych bitwach, dzięki czemu 20 marca Siedmiogrodz został oczyszczony z nieprzyjaciela. Przewodząc wodza Bem zyskał sławę dobrego administratora, uspokajając zdrajców narodo-wo, ścigając młodych Węgrów i Rumunów i Serbów, czym zyskał sobie szczerą przychylność ludności Siedmiogrodu.

W kwietniu tego roku odrzucił Bem armię Puchnera z Banatu na Wołosz czynną. W maju znów podejmując obronę Siedmiogrodu, na który ponownie nacierali Austriacy, wzmacnieni tym razem pułkami interwencyjnymi wojsk cesarskich. Rozporządzając 26 tysiącami Węgrów wobec 70-tysięcznej masy wrogów, Bem zdobył się na szereg posunięć doradnie odpowiadających najdłuższym. W jednej z bitew z szpiczasta w reku natari sam na nieprzyjaciela, który właśnie zdobył jego artylerię, wołając: „Oddaj, cie mi moje amunicyj!” Ledwie zdążyło wystrzelić z zapałkami bitewnymi. Przywiązani doń żołnierze uciekli go pieszczołami wołając: „ojczulek Bem”.

„Bem-Apo”, napis ten widać po dziś dzień na cokole pomnika Bema w Budapeszcie.

W odwrocie do Banatu otrzymał wezwanie do objęcia naczelnego dowództwa. Jednak wobec zawisłej i niepoprzedzonej kilku generałów węgierskich przegranej walnej bitwy pod Temeswarą (9.VIII.1849). Po nawiązaniu układów kapitulacyjnych przez gen. Gergoya, zwolennicy dalszej walki przedostali się do Turcji. Tam II. czgo na rychłą wojnę z caratem, Bem wyprawił do wojska tureckiego, by w jego szeregach walczyć o wolność swojej ojczyzny.

Dla swej ojczyzny poświęcił karierę w szeregach armii państw zachodnich poświęcił osobiste szczęście, a nawet zdrowie. Jak się wyraził o nim jeden z współczesnych poetów: „Bem był tylko żołnierzem i w chwili, kiedy za nosiło się na wojnę, porwał za polską flagę, jakby za lant do świętego dzieła”.

Lecz przewidywania nie ziszczyły się. Internowany w Aleppo (Syria) zmarł tam 24 lutego 1850. Ostatnie jego słowa były: „Polsko! Polsko! Ja cię już nie zbawię!”

Przed 20 laty odszkanano grób Bema i proch jego przewieziono do Polski. Zamiatano pochówkami wielkiego patrioty w grobach zasłużonych na Wale, lub chociażby na murach zamku królewskiego — nie można było urządzić wspaniałego z powodu niechęci religijnej, widzącej w Bemie jedynie odseparowanego. W ten sposób białym o wolność narodów 30 czerwca 1920 spoczął w skromnym mauzoleum wzniesionym w parku rodzinnego Tarnowa.

Józef Bem winien wrócić do Warszawy.



Ministerstwo Kultury i Sztuki przy udziale Związku Polskich Artystów Plastyków zorganizowało w Warszawie Łazę Ogólnopolską i Wystawę Portretów Przdowników Pracy, bohaterów Polski Ludowej, bohaterów budownictwa socjalistycznego.

W tych dniach został dokonany rozdział nagród wśród artystów biogranych udział w wystawie.

Nagrody po 50.000 zł. otrzymali: Marian Wyrożeńcki za portret przedawcy, ha pracy Henryka Lendla, Michelowski — za portret przedawcy pracy Micha-

la Korweli, Stanisław Rolica — za cykl 5 drzeworytów z podobiznami przedowników: Izydora Dobrego, Edwarda Sasulowskiego, Ignacego Rajnowskiego, Antoniego Zycha i Stanisława Soldka.

Wyróżnienia otrzymali: Maria Gorełówna — z 40.000 oraz Marian Łańcuch, Jerzy Tybulewski, Aleksander Stefanowski, Leon Dolżycki, Tymon Niesiołowski, Aleksander Winnicki, Wanda Winińska, Ryszard Siemnicki, Hanna Krzotowska, Jerzy Budak, Alfons Łosowski, Marian Turwid i Henryk Wójcickowski — po zł. 20.000.

(NA ZDJĘCIU — FRAGMENT OGÓLNOPOLSKIEJ WYSTAWY PORTRĘTÓW PRZODOWNIKÓW PRACY)



SZKOŁA WIEJSKA W DMITROWCE

Prof. dr. Włodzimierz Niemierko

Kier. Zakł. Biochemii Instytutu Biologii Dośw. im M. Nenckiego

Wielki uczyony i wielki popularyzator

Prof. dr. Jan Dembowski — laureat Państwowej Nagrody Naukowej

Prof. dr. Jan Dembowski, znakomity biolog polski, tegoroczny laureat pierwszej Państwowej Nagrody Naukowej, jest dobrze znany w świecie naukowym, jak również wśród szerokich warstw społeczeństwa. Prof. Dembowski należy bowiem do tego typu uczonych, którzy dużo czasu i wysiłku poświęcają zarówno pracy czysto badawczej, jak i popularyzacji torsiści, oświatowej i społecznej.

Wiedza prof. Dembowskiego, nie tylko czysto biologiczna, lecz również natury bardziej ogólnej, nabyta i ugruntowana w czolowych ośrodkach naukowych rosyjskich i zachodnio-europejskich jest bardzo pokaźna. Chęć dzielenia się swoją wiedzą ze społeczeństwem stanowi jego wewnętrzną potrzebę. Posiada on prawdziwy talent popularyzatorski. Jego artykuły i książki o wysokim poziomie naukowym są niezwykle ciekawe; czyta się je, jak to się mówi, jednym tchem.

Urodzony 26 grudnia 1889 roku w Petersburgu Jan Dembowski kończył w roku 1912 studia na Wydziale przyrodniczym tamtejszego Uniwersytetu i przez następne dwa lata pracuje, jako asystent Zakładu Zoologii. W roku 1918 przyjeżdża do kraju i w roku 1920 uzyskuje stopień doktora filozofii na Uniwersytecie Warszawskim. W dwa lata później habilituje się, jako docent zoologii tegoż Uniwersytetu.

W roku 1918 rozpoczyna pracę w powstającym właśnie wówczas Instytucie Biologii Doświadczalnej im. Nenckiego, początkowo jako asystent Zakładu Biologii Ogólnej, a następnie w latach 1927—1933 jako kierownik nowo utworzonego Zakładu Morfologii Doświadczalnej tegoż Instytutu. W tym samym czasie, w przeciągu lat kilkunastu, jest jednocześnie profesorem Wolnej Wszechnicy Polskiej. W roku 1934 Profesor Dembowski otrzymuje katedrę Biologii Ogólnej na Uniwersytecie Wileńskim i przenosi się do Wilna.

W czasie swojej naukowej działalności przedwojennej wielokrotnie wyjeżdża na studia zagranicą, pracując na stacjach biologicznych i w różnych zakładach naukowych, we ZSRR, Stanach Zjednoczonych, we Włoszech, Austrii i Francji.

Po odjeździe w roku 1944 prof. Dembowski przyjeżdża do Moskwy, gdzie pracuje naukowo w Instytucie Biologii Doświadczalnej Akademii Nauk Leningradzkiej. Jednocześnie obejmuje stanowisko attaché do spraw nauki w Ambasadzie R. P. Praca na tym stanowisku daje mu możliwość bezpośredniego zetknięcia się ze sprawami organizacji nauki i możliwości współpracy w zbliżeniu kulturalnym naszego kraju ze Związkiem Radzieckim. Wynikiem tego są liczne odczyty radio we o nauce radzieckiej dla słuchaczy polskich i o nauce polskiej dla słuchaczy radzieckich.

W listopadzie 1947 roku powraca do kraju i obejmuje stanowisko profesora zwyczajnego na Uniwersytecie Łódzkim oraz dyrektora Instytutu Biologii

Doświadczalnej im. M. Nenckiego, który dzięki wysiłkom grona jego przedwojennych pracowników zorganizowany został w Łodzi w latach 1945—46. W ten sposób profesor Dembowski powraca do placówki, z którą związane były początki jego kariery naukowej. Orobek naukowy prof. Dembowskiego dotyczy różnorodnych zagadnień biologicznych, przy czym główne jego zainteresowania są skierowane na zwierzęta niższe, bezkręgowce. Ułubionym obiektem badań od początków jego działalności naukowej i do chwili obecnej jest wymoczek, pantofelek, ledwo dostrzegalny gołym okiem jednokomórkowy organizm.

Wszelchstronne poznanie tych drobnych istot daje możliwość najbardziej bezpośredniego zetknięcia się ze zjawiskami żywymi w ich jak gdyby pierwotnej, w rzeczywistości zaś jak, że skomplikowanej formie.

Jak pisał prof. Dembowski w jednej ze swych książek, „pantofelek mieści w sobie wszystkie podstawowe zagadnienia życia”. W jednej drobnej komórce zachodzą jednocześnie obok siebie niezliczone i niezmienne skomplikowane procesy. Komórka ta funkcjonuje przy tym, jako harmonijna całość, zachowując się, jak bardzo złożony organizm.

To zachowanie się pierwotniaków i ich reagowanie na różne bodźce świata zewnętrznego było przedmiotem wieloletnich, bardzo ciekawych badań prof. Dembowskiego. Wyniki tych badań ogłaszane w języku polskim i obcych są dobrze znane wszystkim specjalistom zarówno w Europie, jak i w Ameryce. Nazwisko prof. Dembowskiego jest często cytowane w podstawowych dziełach literatury światowej, poświęconej tej dziedzinie biologii.

Praca ożywa nauka profesora Dembowskiego, polegająca na eksperymentach biologicznych oraz na eksperymentach specjalnych, których ukaż, że ten szeroki, stanowi tylko część działalności tego uczonego. Nie mniej ważna jest jego działalność pedagogiczna i popularyzatorska. Wyżej pod-

kreślone były zalety jego artykułów i książek popularnych. Jako najbardziej znane wśród nich wymienić można: „Historia jednego pierwotniaka”, „O istocie ewolucji”, „Zasady biologii ogólnej”, „Psychologia zwierząt”, „Psychologia małp” i inne. Prof. Dembowski jest ponadto wspaniałym wykładawcą. Jego wykłady uniwersyteckie zawsze cieszą się wielkim powodzeniem wśród młodzieży.

Prof. Dembowski bardzo często wygłasza odczyty publiczne i urządza całe cykle wykładów, poświęconych teoriom biologicznym autorów radzieckich. Prof. Dembowski bierze ponadto żywy udział w sprawach organizacji nauki w Polsce. Jest człon-

kiem Rady Głównej Naukowej, jest członkiem Komisji do opracowania nowych programów nauczania nauk biologicznych w Szkołach Wyższych, jest członkiem Komisji Popierania Twórczości Naukowej przy Prezydium Rady Ministrów.

Choć i na tym jeszcze nie wyczerpuje się działalność prof. Dembowskiego. Od czasu Kongresu Wrocławskiego bierze on czynny udział w walce o pokój. Jest członkiem Polskiego Komitetu Obródców Pokoju i jako przedstawiciel Polski udaje się do Paryża na Kongres Obródców Pokoju. W wygłaszanych przemówieniach potrafi w sposób niezwykle trafny przedstawić rolę uczonego w walce o pokój.



Nieraz w małych miasteczkach i we wsiach podczas większych uroczystości spotkać można fotografów, dokonujących zdjęć liczących się amatorów utrwalenia swej podobizny. Ich aparaty budzą często zdumienie swym wyglądem, gdyż wśród tych małomiasteczkowych fotografów nie brak wynalazców-samouków, którzy swój warsztat pracy wykonali sami według swego własnego pomysłu.

Niecodzienni goście

Z Afryki — do Łodzi

Zajmująca pogawędka w Zarządzie Łódzkim ZMP

W Zarządzie Łódzkim ZMP ruch. Zresztą nie ma się czemu dziwić, przyjechali tu bowiem goście — i to nie codzienni. Zespół artystyczny z Madagaskaru, przedstawiciel młodzieży senegalskiej oraz jeden Vietnamczyk.

Tow. Wojciechowski, wiceprzewodniczący Zarządu Łódzkiego ZMP, ujęło i serdecznie czyni honory gospodarza domu. Kłopotów nie ma na wiele, gdyż goście czują się, jak u siebie w domu. Po partii siatkówki (du-

żyna łódzka przeciw drużynie gości), która zakończyła się zwycięstwem gości — śniadanie.

Właśnie przy śniadaniu zastajemy wesołą gromadkę. Obecność kilku tłumaczy umożliwia porozumienie i rozmowa toczy się żywo.

Najstarszy z grupy, 26-letni przedstawiciel Senegalu, Guye Abdoulaye — sekretarz generalny partii demokratycznej w Dakarze, ma wiele do powiedzenia. Jest on z zawodu pauczy-

ciem i właśnie sprawy oświaty leżą mu szczególnie na sercu.

Przebywam już kilka dni w Polsce, byłem w Gnieźnie, Warszawie a obecnie jestem w Łodzi. Widziałem wszędzie wiele dzieci pogodnych, uśmiechniętych, odpoczywających po pracy w szkole. U nas w kraju mamy 87 procent analfabetów. Duże miasto Dakar, liczące 250 tysięcy mieszkańców, posiada zaledwie 10 szkół, a co raz to nowe zarządzenia władz fran-

cuskich zmierzają do ograniczenia nie tylko naszych możliwości wyższego kształcenia, lecz nawet zdobycia elementarnej nauki czytania i pisania.

Mówicie o pogodnych dzieciach — dodaje uczestnik madagaskarskiego zespołu piosenki i tańca, Blaise Rabesandratana. — A ja wam powiem, że i mnie i moich kolegów, najbardziej uderzył entuzjazm, pracy i zapału całego społeczeństwa polskiego. Pomyślcie — Warszawa, to miasto wyrasta z gruzów. Dla nas ten twórczy zapał, jaki widzimy tu, w Polsce i jaki widzieliśmy w Czechosłowacji, jest nieznanym, obcym, lecz zrozumiałym równocześnie. Ten zapał nie powstaje wyłącznie z cech narodowych, lecz również z warunków, w jakich żyje nas. Władze, Polacy, budujecie fundamenty socjalizmu, stąd wasza radość i entuzjazm. Miłą gawędę przerywa głos klaskosu samochodowego.

Nasi zagraniczni koledzy — tłumaczy tow. Wojciechowski — jadą do Tomaszowa Mazowieckiego, aby wziąć udział w wiecu młodzieżowym załogi PZPJG Nr 3.

Szczęśliwej drogi, przyjemnej zabawy — życzymy chórem.

Wracamy Łódź (tj. wrócimy do Łodzi) — woła łamana polszczyzną Senegalczyk.

Długo powiewały z anty, na pożegnanie białe chusteczki. A wieczorem, w Łodzi, równie długo oklaskiwały występy zespołu madagaskarskiego zebrana na wiecu młodzież Łódzka. R. Sch.

Ofensywa kulturalna Związków Zawodowych

Obrady działaczy kulturalno-oświatowych w ORZZ

Wezorem, w sali teatru „Melodram”, w gmachu Okręgowej Rady Związków Zawodowych, odbyła się konferencja, poświęcona zagadnieniom pracy kulturalno-oświatowej, prowadzonej przez Związki Zawodowe i świetlice fabryczne oraz terenowe.

Udział w konferencji wzięli: referent kulturalno-oświatowy Odd. W. Związków, kierownicy świetlic fabrycznych, przedstawiciele Wydziału Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego, przedstawiciele organizacji społecznych, działacze kulturalno-oświatowi i

komisje kulturalne poszczególnych zakładów pracy. Konferencja nosiła charakter ogólnowojewódzki i dlatego posiada ona ogromne znaczenie dla ośrodków przemysłowych województwa łódzkiego, prowadzących pracę kulturalno-oświatową, dla Oddziałów Związków, a nawet dla świetlic wiejskich, gdyż na konferencji tej były poruszane również zagadnienia wspólne, światła i zespołów fabrycznych z zespołami wiejskimi.

Referat zasadniczy o zadaniach Związków Zawodowych na odcinku

kulturalno-oświatowym, oparty o uchwały II Kongresu Związków Zawodowych, wygłosił wiceprzewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych, tow. Cwik. W referacie swym tow. Cwik zapowiedział rozpoczęcie przez Związki Zawodowe potężnej ofensywy kulturalnej, mającej na celu wychowanie nowego człowieka w Polsce, wychowanie nowego pokolenia ludzi wolnych — budowniczych socjalizmu.

Nad referatem tow. Cwika rozwinięła się bardzo żywa dyskusja. Dyskutanci, dzielili się z zebranymi swymi doświadczeniami, wskazując na braki w dotychczasowej pracy kulturalno-oświatowej i sposoby usunięcia ich. Dokładne sprawozdanie z konferencji wraz z streszczeniem referatu tow. Cwika podamy w jednym z najbliższych numerów. (K.)

Pozdrowienia z Czaplinka

Uczniowie P. Szkoły Techn.-Przemysłowej nie zmarzną wakacyjnych wywczasów

Uczniowie Państwowej Szkoły Techniczno-Przemysłowej w Łodzi, spędzający ferie wakacyjne na kolonii szkolnej w piastowskiej ziemi pomorskiej przesyłają za pośrednictwem „Głosu” po zdrowienia i wyrazy pamięci swym Rodzicom, rodzeństwu i kolegom.

„Donosimy Wam, drodzy nasi, że nie tracimy czasu na jałowe próżniactwo, lecz wypełniamy go pracą społeczną, nauką i wypoczynkiem. Doprowadziliśmy do porządku zapuszczoną plażę w Czaplinku, przygotowaliśmy do użytku tutejsze boisko, wyznaczyliśmy miejsca kapielowe w jeziorze Drawsko dla siebie i swych młodszych kolegów z sąsiednich obozów oraz zelektryfikowaliśmy budynki, wyznaczone nam przez władze do zamieszkania.

Nie zaniedbujemy także nauki i czytelnictwa. Po kilka godzin w tygodniu poświęcamy na prani-

ce umysłową nad tymi przedmiotami, które sprawiły nam największe trudności w szkole i pod tym względem korzystamy z chętnie pomocy naszych profesorów i starszych kolegów.

Wzięliśmy w swe ręce przygotowanie obchodu święta 22 lipca. W udekorowanym Czaplinku odbył się capstrzyk, a na boisku zawody sportowe i akademii, wieczorem zaś — wesoła zabawa w Domu Ludowym; w tym wszystkim braliśmy żywy udział. Prócz tego plażujemy, kapiemy się i żeglujemy pod opieką naszych wychowawców.

Mamy świadomość, że rozsądnie wykorzystanie czasu dwumiesięcznych wakacji, doda nam sił i przygotuje do jeszcze sumienniejszego spełniania obowiązków, oczekujących nas w najbliższym roku szkolnym.

Wasi synowie, bracia i koledzy z PSTP

Występy Opery Śląskiej w Teatrze WP „HALKA”

Opera w 4 aktach St. Moniuszki. Libretto Wł. Wolskiego

razem tej jego walki o polskość w muzyce stała się opera „Halka”, która doczekała się zaszczytnego miana „opery narodowej”.

Na libretto „Halki” patrząc raczej powierzchownie, tymczasem jest ono wykładnikiem bezwarunkowo postępowych poglądów autora libretta na ówczesny układ społeczny. Rozgrywką są akcje podobne do polskich górach i wśród gór, ale równie dobrze może być to mogło w każdej innej miejscowości, gdzie istniała sama sytuacja: szlachę — pan i chłop — niewolnik. Dlaczego Włodzimierz Wolski wybrał właśnie obszar gór? Odpowiedzieć na to trudno, ale nasuwa się pewne przypuszczenie: w pierwszej połowie, a ściślej, ku końcom drugiej ćwierci ubiegłego stulecia zaczęło się interesować Tatrami i zamieszkałymi ludem. Zanim Tytus Chałubiński ostatecznie „odkrył” Zakopane, już o wiele lat wcześniej „pionierem” gór był np. pisarz tej miary, co Seweryn Goszczyński.

Przedstawienie „Halki”, jakie zadamstrowała nam bawiąca na występach gościnnych w Łodzi Opera Śląska — stoi na wy-

sokim poziomie artystycznym. Okoliczność, że widowiska Teatru Wojska Polskiego jest dla opery za szczyt, że w chwilach wielkiego nasilenia dynamicznego chórow i orkiestry zdaje się, że po prostu rozsądza ją ślany tego teatru muzyka i śpiew, nie przeszkadza bynajmniej widowni w odbiorze silnych wrażeń.

Zespół Opery Śląskiej zajmuje ustaloną — pisaliśmy już o tym — przodującą pozycję wśród scen operowych w kraju. Obecnie użo pełnić wypadła wypowiedziana za ten temat uwagi: relacja z otwarcia miesiąca gościnnych występów opery w Łodzi. Sali pomysł „rozbić” akcję I aktu na cztery odsłony jest bardzo szczęśliwy, gdyż lepiej wyjaśnia dalszy ciąg akcji. Nikomu z reżyserów dotychczas nie wpadło do głowy. Dopiero po 100 latach żywoła na scenie, ten i akt opery jako stałe się więcej rozumiały dla publiczności. Zastępca do Adama Dobosza, reżysera „Halki”.

Strona dekoracyjna, zwłaszcza w niektórych obrazach, usprawniła i tak doskonałą opinię, którą jako scenograf operowy posiada tak wybitny w tej dziedzinie mistrz, jak Stanisław Jarocki. Orkiestra — mimo szczupło-

Interpelacje naszych Czytelników

Nowosolna bez komunikacji

Wielu pracowników zakładów i instytucji łódzkich wobec braku mieszkań w mieście osiedliło się w okolicach podmiejskich.

Więć Nowosolna jest właśnie jednym z takich skupisk. Znajduje się ona jednak o tyle w gorszej sytuacji, że nie posiada żadnego połączenia z miastem. Kursują tu wprawdzie samochody PKS-u, łączące Łódź z Brzezinią, nie wiadomo jednak z jakich przyczyn samochody te w rannych godzinach nie zatrzymują się w Nowosolnej.

Mimo kilkakrotnych interwencji mieszkańców oraz oświadczenia dyrektora PKS-u, że samochody będą zatrzymywały się, sytuacja nie ulega poprawie i mieszkańcy Nowosolnej w

dalszym ciągu drogę do miejsca pracy przebywają pieszo.

Zwracamy się przeto tą drogą do miarodajnych czynników i dyrekcji PKS-u, aby sprawę rozpatrzyły i udostępniły mieszkańcom Nowosolnej korzystanie z komunikacji.

Czytelnicy „Głosu” (nazwiska znane redakcji).

Nasi korespondenci piszą

Organizujemy zespoły jakościowe

Za przykładem chłuby naszych zakładów — Marii Terpiakowej i jej zespołu, kroczą dziś cała załoga „bawelnańskiej 17-ki”. Nie ma w zakładzie naszym tkaczki, która nie przagnęła należeć do zespołu jakościowego. Dlatego też ruch współzawodnictwa jakościowego zatacza u nas coraz szersze kręgi. Do tej pory mamy zorganizowanych 35 zespołów jakościowych, a liczba ich w najbliższym już czasie z całą pewnością podwoi się.

Trzeba przyznać, że początki organizowania zespołów jakościowych nastrojały wiele trudności, wywoływały niezdecydowanie a nieraz nieprzychylnym stanowiskiem niektórych kierowników. Ale to na szczęście należy już do przeszłości.

Również młodzież naszych zakładów nie pozostała w tyle. Młodzieżowcy zorganizowali 5 zespołów najwyższej jakości i trzy zespoły oszczędnościowe. Mamy obecnie łącznie 40 brygad jakościowych, ale praca nasza na odcinku popularyzacji współzawodnictwa nie ustaje, a naczelnym hasłem wszystkich istniejących zespołów organizacyjnych podstawowej i Ligi Kobiet jest, aby wciągnąć do zespołów jakościowych i oszczędnościowych wszystkich pracowników — począwszy od robotnika podwózkowego poprzez załogę produkcyjną do kierownictwa technicznego włącznie.

Genwefa Dymowska korespondent fabryczny „Głosu” z PZPB Nr 17

Bolesław Busiakiewicz

Wiedza zdobywa prostych ludzi

Rozprawa naukowa pracownika kołchozu

W okresie władzy radzieckiej podniósł się bardzo poziom kulturalny wsi kołchozowej. Można się zszereg kołchoźników, kształcących się w wyższych zakładach naukowych. Niedawno pracownik kołchozu we wsi Karczaheplur w Republice Ormiańskiej, S. Mirzozjan, który ukończył Instytut Rolniczy, napisał dysertację na temat: „Wysokogórskie rejony Armenii”.

Grupa uczonych na czele z dyrektorem Instytutu Rolniczego, Marki-

rosjanem, specjalnie przybyła z Erywania dla zapoznania się z pracą uczonego kołchoźnika. Rozprawa naukowa Mirzozjana oparta jest na długoletniej pracy doświadczalnej nad wyhodowaniem odmiej pszenicy w warunkach wysokogórskich. Mirzozjanowi udało się uzyskać nowy gatunek pszenicy bardziej odporny na mrozy. Jesienią roku ub. zasiano tym samym gatunkiem pszenicy 15 ha gruntów, położonych na wysokości 2500 m. Zapowiada się doskonały urodzaj. Kołchoźnicy zbiorą co najmniej po 24 centnary zboża z ha.

Wkrótce pracownik kołchozu S. Mirzozjan będzie bronił swej dysertacji na posiedzeniu Rady Naukowej Instytutu Rolniczego w Erywaniu.

Szkoła Pracy Społ. TUR i L

Szkoła Pracy Społecznej TUR i L w Łodzi zawiadamia, że V (ostatni) turnus kursu przygotowawczego do egzaminu wstępnego na pierwszy semestr rozpocznie się we wtorek, dnia 16 sierpnia o godz. 17.00.

Informacje i zapisy w Sekretariacie przy ul. Skorupki 6.8, w godzinach od 15 do 17, telefon 153.30.

Kto wygrał?

Zakończenie VII losowania obligacji PPOK

W Ministerstwie Skarbu zakończono losowanie wszystkich emisji obligacji Premijowej Pożyczki Odbudowy Kraju u arate, przypadającą do wykupu 15 października 1949 r. Wylosowanych zostało 54 tysiące obligacji oraz 9 tysięcy premii, na sumę 72 milionów złotych.

Najwyższe premie padły na następujące obligacje:

Po 500.000 zł — seria 7613 obligacja 19, seria 12034 obligacja 38, seria 21675 obligacja 24, seria 33005 obligacja 26, seria 42430 obligacja 36, seria 7914 obligacja 37, seria 17180 obligacja 36, seria 255066 obligacja 38, seria 38152 obligacja 17.

Po 200.000 złotych — seria 4980 obligacja 4, seria 14241 oblig. 40, seria 26040 obligacja 3, seria 32923 obligacja 14, seria 44344 obligacja 32, seria 8321 obligacja 28, seria 186227 oblig. 35, seria 28870 obligacja 20, seria 29556 obligacja 25.

Prócz tego wylosowano 36 premii po 100 tysięcy zł i wiele innych.

Badając dzieje muzyki polskiej, a zwłaszcza muzyki operowej, musimy dojść do wniosku, że Moniuszko w dziedzinie kultury muzycznej położył podobne zasługi u nas, jakie np. na polu cytelnictwa i literatury posiadał Kraszewski. Jak Kraszewski w swoim czasie nauczył i przyzwyczaił polskie społeczeństwo do czytania dzieł autorów polskich — podobnie twórczość Moniuszki zainteresowała społeczeństwo polskie, w większym, niż dotąd stopniu, muzyką rodzimą, polską muzyką ludową i narodową.

Świadomym celem twórczości Moniuszki była bowiem służba narodowi — gorący, choć może nie „buntowniczy” patriotyzm wielkiego kompozytora dyktował mu to, co sam nazywał „twórczością dla domowego użytku”. Znał, że to, iż tworzył nie na „pokaz”, nie „dla zabawy”, a właśnie dla Polski, na użytek polskiego społeczeństwa! W ten sposób Moniuszko torował drogę rewolucyjnej muzyce Chopina, o którym wyrażał się zawsze z najpionierszym entuzjazmem słowami: „Cóż mi mówić o Chopinie, dla którego uwielbienie moje nie ma granic!”

Walcę ze stanem, jaki zastał w Polsce w dziedzinie muzyki w kalnej prowadził Moniuszko przez całe życie. I w walce tej jednakim orężem była pieśń: np. „Przańniczka” lub „Pieśń wojenna”, czy któraś z licznych jego oper. Najdoskonalszym atoli wy-

Kronika Piotrkowa



KOMU WINSZUJEMY

Niedziela, dnia 7 sierpnia 1949 r.
Dziś: Kajetana

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna 10-72
Pogotowie lekarskie — nocne, ul.
Stalina 45, tel. 15-87
Szpital Św. Trójcy 10-70.

K I N A

Kino „Bałtyk” wyświetla film
prod. francuskiej pt. „Kulisy ringu”.

Kino „Polonia” wyświetla film
pt.: „Wielka Nagroda”.

Adres Redakcji:

Piotrków, Al. 3 Maja 4. Inter-
santów przyjmuje się codziennie
(prócz niedziel i świąt) od godz. 15
do godz. 18.

Rozdziałnia „Głosu Piotrkowskie-
go”, ul. Słowackiego Nr 26.
Tel. 15-40.

W szybkim tempie buduje PPB dom dla robotników „Hortensji” oraz żłobek i przedszkole w hucie „Kara”

Oddział Nr 9 Państwowego
Przedsiębiorstwa Budowlanego w
Piotrkowie buduje dom dla robo-
tników huty „Hortensja” oraz koń-
czy budowę żłobka i przedszkola
dla dzieci hutników piotrkowskich.

Powysze budowy postępują w
szybkim tempie naprzód. Budo-
wany z funduszy ZOR-u dom
dla hutników „Hortensji” jest już
prawie pod dachem. Obecnie cie-
śle kończą wzniesienie dachu i w na-
bliższych dniach przystąpi się do
wykończenia wnętrza. W budynku
tym znajdzie pomieszczenie 18 ro-

dzin hutników piotrkowskich.
Mieszkania składać się będą z 1
i 2-óch pokoi z kuchnią. Urządze-
nie wnętrza mieszkań jest tak po-
myślane, aby zapewnić jak naj-
większą wygodę robotnikom. A
więc zostaną skanalizowane, za-
prowadzony będzie gaz, oraz cen-
tralne ogrzewanie.

Na ukończeniu znajduje się rów-
nież budowa żłobka i przedszkola
na terenie huty „Kara”. Obec-
nie wykonuje się końcowe fazy
robót jak stolarkę i wykończenie

W niedawno upaństwowionej
Fabryce Beczek (dawniej Kopy-
dłowskiej) odbyła się pierwsza
narada techniczno-wytwórcza ro-
botników. A było nad czym radzić.
Dawniejszy właściciel tej fabryki
więcej myślał o nabicu własnej
kieszeni, niż o usprawnieniu metod
produkcji, o podniesieniu higieny
i bezpieczeństwa pracy, stąd też
znaczące braki i niedociągnięcia.

Zebrań zagaił tow. Wiecz-
rek, który przedstawił zebranym
korzyści wypływające ze zwol-
nienia podobnych narad. W nastę-
pnym punkcie porządku dziennego
zabrał głos kierownik wytwórni
ob. Białowicz, który przedstawił
zebranym robotnikom obecny stan
wytwórni.

— Pomimo, że „Wytwórnia na-
sza — oznajmił — jest niedawno
upaństwowiona i nie ma należyte
opracowanego systemu pracy, nie
„prowadzono bowiem dotychczas
jeszcze planowania, to jednak,
dzięki Waszej ambicji i wysiłkom
wszystkie zamówienia wykonywa-
ne są sprawnie i bez opóźnień. Po-
ważną przeszkodą w dotychczas-
wej naszej pracy była nieregular-
na dostawa surowca. Obecnie jed-
nak problem ten został rozwiązany.
Dyrekcja Lasów Państwowych
przyznała nam 650 metrów kubi-
cznych drzew, które w najbliższym
czasie zostaną sprowadzone na te-
ren fabryki. Otrzymały surowiec
umożliwi nam zwiększenie produk-
cji i przystąpienie do współzawo-
dnicstwa.

Najbliższym naszym zadaniem
jest, śladem innych zakładów,
przystąpić do systematycznego o-
szczędzania. Należy zwrócić uwa-

gę na poniewierając się po placu
surowiec. Do tej pory bowiem na
naszym terenie znajduje się wiele
porozrzucanych desek, klepek i
innych części składowych, potrze-
bnych do produkcji beczek. O ile
w najbliższych dniach przystąpi-
my do uporządkowania terenu i
posęgnięcia porozrzucanego

Dobrze pracują ZMP-owcy w Gorzkowicach

Wiejskie Koło ZMP w Gorzko-
wicach należy do najlepiej zorga-
nizowanych na terenie powiatu
piotrkowskiego. W dużej mierze
zawdzięczać to należy ścisłej łą-
czności, jakie Koło to utrzymuje
z Powiatowym Zarządem ZMP.

Na szczególną uwagę zasługuje
życie świetlicy. Mieści się ona w
budynku Urzędu Gminnego. Dzie-
ki doskonałemu wyposażeniu roz-
wija się tutaj życie kulturalno-
oświatowe. Parę razy w tygodniu
wygłaszane są pogadanki na te-
maty ideologiczne. Dużym powo-
dzeniem cieszy się biblioteka, acz-
kolwiek składa się z niewielu to-

mów, lecz naprawdę wartości-
wych. Pomyślnie także rozwija się
życie artystyczne. Sekcja drama-
tyczna już niejednokrotnie wystę-
powała ze swoim repertuarem
ciesząc się dużym powodzeniem
wśród miejscowego społeczeństwa.

Obecnie zaczyna się również roz-
wijać życie sportowe.
Oprócz pracy organizacyjnej o-
raz kulturalnej członkowie koła
żywo interesują się zagadnieniami
gospodarczymi. Należy im rozwi-
jać na terenie gminy akcję „H”,
pomagając chłopom w pracach zni-
wanych itp. Organizują także od-
czyty i pogadanki dla miejsc-
owych gospodarzy.

Walke z chorobami bydła i trzody prowadzi Państwowa Lecznica Zwierząt

Jednym z najważniejszych za-
gadnień gospodarczych na obec-
nym etapie, odbudowy naszego
kraju jest podniesienie pogłowia

bydłego i trzody chlewnej. W
akcji tej olbrzymie znaczenie ma
prowadzona na terenie całego na-
szego kraju walka z epidemią róż-
nych, noszących i innymi choro-
bami bydła i trzody chlewnej.

Na terenie naszego powiatu ak-
cję tę prowadzi mieszcząca się
przy ul. Wolborskiej w Piotrkowie
Państwowa Lecznica Zwi-
erząt. Poza leczeniem zwierząt na
miejscu personel lecznicy często
wyjeżdża w teren, przeprowa-
dza badania, oraz stosuje za-
biegi. W ubiegłym miesiącu per-
sonel lecznicy wyjechał 68 razy
w teren i zaszczepił 1293 sztuki
świń.

Ostatnio między poszczególnymi
członkami personelu, podjęte
zostało współzawodnictwo w
związku z przeprowadzaniem akcji
badania koni. Ma to na celu wy-
krycie przypadków noszących i
zwalczenie jej w zarodku. W wyni-
ku współzawodnictwa przeprowa-
dzono badania wszystkich koni na
terenie naszego miasta oraz znacz-
nej części powiatu.

Niemalże znaczenie w podnie-
sieniu zdrowotności bydła i trzody
chlewnej miało przeszkolenie
przodowników weterynaryjnych.
Ogólnie na terenie naszego po-
wiatu przeszkolonych zostało
przeszło 100 przodowników. (K)

1000 młodych chłopców i dziewcząt zrzeszają Ludowe Zespoły Sportowe w powiecie piotrkowskim

Ostatnio odbyły mistrzostwa
lekkoatletyczne kobiet, w których
brały udział także Ludowe Zespo-
ły Sportowe — wykazały, jak wie-
le talentów sportowych drzemie
jeszcze wśród ludu wiejskiego.
Dzielną postawą młodzieży za-

wodniczek wiejskich — dotych-
czas znanych najwyżej w grani-
cach swojej wsi rodzinnej — ich
doskonałe wyniki w walce z ru-
tynowanymi przeciwnikami, po-
zwalały mieć nadzieję, że nieje-
dna z tych dziewcząt, przy sumi-
ennej pracy nad sobą, będzie
mogła w przyszłości osiągnąć po-
laurę. Warunki, w których żyje
młodzież wiejska, są bardzo ko-
rzystne dla rozwijania fizycznej
zdręty.

Do niedawna jeszcze młodzież
wiejska nie była zorganizowana
w żadnych zrzeszeniach sporto-
wych. Istniejące wówczas kluby
wiejskie były zespołami bez jedno-
litego kierownictwa i programu,
powstawały i rozwijały się raczej
samorzutnie. Właściwa praca roz-
poczęła się dopiero w bieżącym
roku — z chwilą powstania pierw-
szych Ludowych Zespołów Spor-
towych.

Na terenie powiatu piotrkow-
skiego istnieje obecnie około 30 ta-
kich zespołów, które skupiają w
swoich szeregach zarówno mło-
dzież żeńską jak i męską. Każda
gmina naszego powiatu posiada
Rdę Sportu Wiejskiego, która
koordynuje wszelką pracę na od-
cinku wychowania fizycznego w
swoim okręgu. Gwarancją posta-
wienia na właściwej płaszczyźnie
zagadnień sportu wiejskiego jest
skład Rad Sportu Wiejskiego, do

rzyszanie energii elektrycznej. Cze-
sto zdarza się u nas — po „wiedzi-
on — że podczas przerw w pro-
dukcji nie wyłącza się silników
elektrycznych. Powoduje to nie-
potrzebne zużycie energii elektry-
cznej, za którą jednak trzeba pła-
cić. Przystępując do systemu osz-
zczędnościowego musimy przede
wszystkim zwrócić na ten fakt
uwagę.

W dalszym ciągu narady pracow-
nicy chcą odrobić zaległości, jak-
kie mają w stosunku do innych
państwowych zakładów pracy, po-
stanowili przystąpić natychmiast
do zbiorowego współzawodnictwa
pracy.

Przed załogą wytwórni sto-
ją poważne zadania. Spodziewać się
jednak należy, że dzięki ambicji
i wyteżonej pracy, w szybkim cza-
sie „wyrównają dystans, jak ich
dzieli od innych zakładów pracy.

Coraz więcej artykułów spożywczych rozprowadzają sklepy PCH

Coraz bardziej wzrastająca sto-
pa życiowa ludzi pracy zaznacza
się poważnym zwiększeniem kon-
sumpcji artykułów spożywczych.
Państwowe i spółdzielcze pla-
cówki handlu hurtowego i deta-
licznego spełniają bardzo poważ-
ną rolę w zaopatrywaniu świata
pracy we wszystkie artykuły,
między innymi także w artykuły
spożywcze. Hurtownia spożyw-
cza — przemysłowa Państwowej
Centrali Handlowej w Piotrkowie
rozprowadzała w lipcu następują-
ce ilości artykułów spożywczych:

cukru 93 tony, soli 30 t, octu pra-
wie 5 tys. litrów, margaryny prze-
szło 1 tys. kg, oleju 650 l, herba-
ty 43 kg, 500 kg śledzi i 115 ty-
sięcy pudełek zapalek. Cały po-
wiat piotrkowski i miasto spoży-
zu. (S)

Dlaczego pracownicy PKP nie korzystają z wczasów?

W ostatnim czasie poszczególni
kolejarze i koleżanki, które ko-
biety przy zakładach pracy „wykazu-
ją ożywioną działalność. Koleżanki
piotrkowskie coraz żywiej b'ora
udział w życiu społecznym, wspól-
nie omawiają swe sprawy i bo-
lączki. Ostatnie zebranie sekcji
kobiet przy kole ZZZK w Piotrkowie
najlepszym jest tego dowo-
dem.

Miedzy innymi poruszona zosta-
ła bardzo aktualna sprawa wyja-
zdu kobiet na wczasy pracownicze.
W toku dyskusji stwierdzono, że
wiele pracownic nie wykorzystuje

Pracownicy Fabryki Sklejek w Domiechowicach

W ramach łączności ze wsią
załoga fabryki Sklejek w Piotrkowie
udała się przed paru dniami
do gromady Domiechowice,
należącej do gminy Bełchatów.
Robotnicy przeprowadzili remon-
ty maszyn rolniczych, znajdu-
jących się w tamtejszym ośro-
dku maszynowym. Przeprowadzono
także liczne remonty narzędzi ro-
lniczych u poszczególnych mało i
średniorolnych gospodarzy.

Jak nas informują, pracownicy
fabryki Sklejek mają zamiar bar-
dziej niż dotychczas zacieśnić łą-
czność ze wsią, zwłaszcza, iż wieś
Domiechowice zamieszkuje prze-
ważnie biedni chłopcy, którzy nie
mogą sobie pozwolić na remont
nawet najbardziej potrzebnych
narzędzi rolniczych. Oprócz na-
praw narzędzi i maszyn robotnicy
postanowili również zwrócić uwa-
gę na podniesienie poziomu uświa-
domienia tamtejszych mało i śre-
dniorolnych chłopów. (K. M.)

Dla niezdolnych do pracy prowiąnt z Opieki Społecznej

Wydział Opieki Społecznej przy
Zarządzie Miejskim w Piotrkowie
otacza troskliwą opieką kaleki,
starców i niezdolnych do pracy.
Dzięki subsydium Zarządu

Miejskiego i ofiarności naszego
społeczeństwa otrzymują oni pa-
rę razy do roku przydziały odzie-
żowe, a systematycznie przydzia-
ły środków żywnościowych.

W lipcu wydano matkom dla
dzieci do lat 3 paczki zawierają-
ce masło, cukier i pieczywo.

Niezależnie od tego 150 podo-
piecznych otrzymało talony na su-
chy prowiant, który pobrać mo-
gą w sklepie „Pracy” Nr. 7. Mie-
dzy innymi przydziały te zawiera-
ją margarynę, makaron i cukier.

Wielki wiec młodzieży

W związku z Festi'alem Mło-
dzieży Demokratycznej w Buda-
peszcie w dniu 7. 8. 49 r. o godzi-
nie 11-iej na Placu Agrikol w
Piotrkowie odbędzie się wielki
wiec młodzieżowy, zorganizowany
przez ZMP. Udział w wiecu we-
zmą delegaci młodzieży zagranic-
nej, oraz przewodniczący Zarządu
Woje'ódzkiego ZMP.

Zarząd Miejski ZMP zaprasza
gorąco młodzież naszego miasta
do jak najliczniejszego wzięcia u-
działu w tym wiecu. (m).

Wędrowka po województwie SKIERNIEWICE

W Szpitalu Powiatowym w
Skierńewicach rozpoczęło budo-
wę pralni mechanicznej. Pralnia
wyposażona będzie we wszystkie
nowoczesne urządzenia, kotły, su-
szarki i t. p. Ułatwi ona w bar-
dzo poważnym stopniu utrzyma-
nie i stanu sanitarnego w szpitalu.
Powiatowa Rada Narodowa prze-
znaczyła na budowę pralni 2 mi-
liony złotych. Ukończenie jej
przewidziane jest na pierwsze
dni października r.b. (e)

Pocztowcy przystąpili do współzawodnictwa w celu zwiększenia czytelnictwa na wsi

W dniach 29 czerwca i 3 lipca
r.b. odbyły się zjazdy listonoszów
wiejskich, pracowników służby
okienkowej i kier. agencji w czer-
nastu obwodach okręgu łódzkiego.

Zjazdy te poświęcone były upo-
wszechnieniu współzawodnictwa w
kolportażu prasy robotniczo-chlop-
kiej.

Na zjazdach były wygłoszone re-
feraty o II-gim Kongresie Zw.
Zaw. przez delegatów Zarządu
Okręgowego Zw Zaw. Prac. P i T
oraz o „neczeniu współzawodnictwa
pracy listonoszy w walce o dźwi-
gnięcie wsi polskiej, z zacięcia.
Wszyscy listonosze wiejscy zob-
wiązali się do wykonania, i prze-
kroczenia planu kolportażu na III
kwartał br. Dyskusje zobrazowały
nie tylko osiągnięcia, ale i trudno-

ści, na jakie napotykają w swej
pracy listonosze wiejscy, oraz
wskazywały na konkretnych przy-
kładach, jak te trudności należy
można zwalczać.

W ten sposób przede wszystkim
listonosze, a wraz z nimi wszyscy
pracownicy łódzkiej Dyrekcji
Poczt i Telegrafów biorą czynny
udział w indywidualnym i zespo-
wym współzawodnictwie w werbo-
waniu nowych czytelników dla pra-
sy robotniczo-chlopskiej. Będzie to
niezaprzeczalnie na ich odcinku pracy
wielki wkład w budowie socjału-
mu.

Do współzawodnictwa przystą-
piło 210 placówek pocztowych w
okręgu łódzkim.

CZYTAJCIE „GŁOS”
i rozpowszechniajcie

Wieści z kraju

Objazdowa Wystawa MICKIEWICZ - PUSZKIN wyrusza w teren

W tych dniach wyruszyła z Warszawy objazdowa wystawa „Mickiewicz - Puszkini”, która dotrze do najbardziej zapadłych miasteczek i wsi.

Wystawa, zorganizowana staraniem komitetów: Mickiewiczowskiego i Puszkiniowskiego, mieści się w specjalnie zmontowanym samochodzie z przyczepką. Ekspozycje podzielone są na kilka zasadniczych działów, ilustrujących ważniejsze okresy życia i twórczości poetów. Każdy ekspozycjonat jest zaopatrzony w zwieszki i lektury, a także w komentarze. Ponadto kierownik wystawy i jego zastępcy będą w czasie postojów oprowadzali zwiedzających i udzielali im obszerniejszych wyjaśnień, dotyczących życia obu wielkich poetów i ich dzieł.

W czasie zwiedzania wystawy zostanie instalowany w samochodzie telefon nadawczy będący płytą z recytacjami i pieśniami do słów Mickiewicza i Puszkina.

W celu upowszechnienia wśród najszerszych mas ludowych wiedzy o obu wielkich twórcach, rozdawane będą na wystawie bezpłatnie popularne wydaw

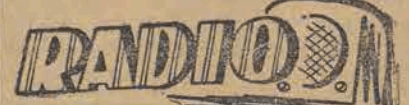
nictwa i ulotki, sprzedawane pocztówkami z podobizną Mickiewicza i Puszkina oraz odznaki pamiątkowe.

W sierpniu br. trasa wystawy prowadzi przez Henryków, Jablonie, Se- rock, Płock, Pułtusk, Przasnysz i Mławę, a we wrześniu — przez Działdowo, Ciechanów i Płońsk.

Ofiary na odbudowę Zamku

Pracownicy Biura Handlu Zagranicznego — Polskich Zakładów Żywnościowych w Warszawie zadeklarowali na odbudowę Zamku Królewskiego w Warszawie jednorazową, dobrowolną składkę w wysokości od 0,5 do 2 proc. poborów.

Do podjęcia podobnych uchwał wezwano jednocześnie inne Centralne i Biura Handlu Zagranicznego.



NIEDZIELA 7 SIERPNIA 1949

6.50 Początek audycji. 6.55 Program dnia bieżącego. 7.00 Audycja dla wsi. 7.15 Muzyka popularna. 8.00 Dziennik poranny. 8.25 Muzyka popularna. 8.55 Audycja Społ. Komitetu Radiofonizacji Kraju. 9.00 Nabożeństwo z Bydgoszczy. 10.00 „Historia Kola”. 10.20 „Pamiętna leży nad Popradem”. 11.00 (L) Program na dziś. 11.05 (L) Koncert muzyki z płyt. 11.25 (L) Komunikaty. 11.30 (L) Arie i duety operetkowe. 11.58 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Poranek symfoniczny. 13.00 Radiokronika. 13.10 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia. 13.15 „Niedziela w wsi”. 14.00 „Walerii Wróblewski w rocznicę śmierci”. 14.15 Recytacje baśni dla dzieci. 14.35 Muzyka ludowa. 15.00 „Złoty wieńiec” — słuchowisko. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 Utwory W.A. Mozarta. 16.45 „Nowe książki”. 17.00 Koncert. 18.00 „Pan Tadeusz”. A. Mickiewicza (23). 18.20 Arie i pieśni kompozytorów rosyjskich. 18.40 „Melodie świata”. 19.05 „Niedziela” — humoreska A. Czechowa. 19.30 „Czechosłowacja przemawia do Polski”. 20.00 (L) „W sprawie” — słuchowisko wg B. Prusa. 20.20 Muzyka rozrywkowa. Transmisja z Czechosłowacji. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.40 Muzyka taneczna. 22.30 Wiadomości sportowe z całej Polski. 22.50 (L) Wiadomości sportowe lokalne. 22.55 (L) Omówienie programu lokalnego na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna. 23.50 Program na jutro. 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

Dziś dnia 7 sierpnia 1949 r. o godzinie 19-jej ostatnie otwarte przed stawienie opery „Halka”. St. Moniuszki. W partii tytułowej Jadwiga Lachetówna oraz N. Dubinówna, W. Dominińska, R. Fabiański, H. Paciejewski, P. Barski, Z. Platt, E. Fedorowicz, R. Żaba.

Jutro dnia 8 sierpnia 1949 r. o godzinie 19-jej „Traviata” G. Verdi.

TEATR KAMERALNY DOMU SOŁNIERZA

Zdół. ul. Daszyńskiego 34

Od poniedziałku, dnia 1 do końca sierpnia codziennie o godz. 19.15 w Teatrze Kameralnym komedia Shawa „Szołtygi Zaułek”.

TEATR LETNI „OSA”

ul. Piotrkowska 94

Dziś, o godz. 19.30 „Jadzia Wdowa”

Ostatnie dni!

IKONA

ADRIA — „Młodzi w jej życiu”

godz. 18, 19, 20

film dozwolony dla młodzieży od lat 16

BALTYK — „Młoda Gwardia”

seria II

godz. 17, 19, 21, poranek godz. 9, 11

dozwolony dla młodzieży

BAJKA — „Postać Morsza”

godz. 18, 20

dozwolony dla młodzieży

GDYNIA — „Program Aktualności”

Nr 34

godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL (dla młod.) — „Zielone lata”

godz. 15.30, 18, 20.30

MUZA — „Tajemnica noży wigilijnej”

godz. 16, 18, 20, poranek godz. 9, 11

dozwolony dla młodzieży

POLEŃSKA — „Ulica Graniczna”

godz. 15.30, 18, 20.30, poranek o godzinie 9, 11.30

PRZEDWIOSNIE — „Wojciech Wojcik”

godz. 16, 18, 20, poranek godz. 9, 11

dozwolony dla młodzieży

ROBOTNIK — „Młoda Gwardia”

seria I

godz. 15.30, 18, 20.30

dozwolony dla młodzieży

ROMA — „Złoty Kluczyk”

godz. 16, 18, 20, poranek godz. 9, 11

film dozwolony dla młodzieży

REKORD — „Bohaterowie Pustyni”

dla młodzieży godz. 16

„Antoni i Antonina”

dozwolony dla młodzieży

godz. 18, 20

STYLLOWY — „Skarb”

godz. 16, 18, 20

dozwolony dla młodzieży

SWIT — „Skarb”

godz. 18, 20

dozwolony dla młodzieży

TATHY — „Pocłunek na stadionie”

godz. 16, 18, 20, poranek godz. 9, 11

dozwolony dla młodzieży

TECZA — „Tragiczny pociąg”

godz. 17, 19, 21

niedozwolony dla młodzieży

WISLA — „Powrót do domu”

godz. 17, 19, 21, poranek o g. 10, 12

dozwolony dla młodzieży

WŁOKNIARZ — „Wies na pograniczu”

godz. 17, 19, 21, poranek godz. 9, 11

dozwolony dla młodzieży

WOLNOŚĆ — „Powrót do domu”

godz. 16, 18, 20, poranek godz. 9, 11

dozwolony dla młodzieży

ZACHETA — „Carrie kłamię”

godz. 16, 18, 20, poranek godz. 9, 11

„MODA GWARDA”

Tym wszystkim, którzy nie mieli możliwości obejrzenia Łaszej serii filmu „Młoda Gwardia”, wyświetlanego na ekranach kin łódzkich przypomina my, że film ten wyświetlany jest na ekranie kina „Robotnik”

Jeden dzień w Spale na obozie wyszkoleniowym Łódzkiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej

(Od specjalnego wysłannika „Głosu”)

Jeszcze przed urlopem któregoś dnia otrzymałem telefon od kiero-wnika Wydziału Wyszkoleniowego Łódzkiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej ob. Kobylińskiego z zapytaniem, czy nie zechciałbym odwiedzić w Spale łódzkiego obozu szkoleniowego. W tym miejscu już drugi rok organizuje się w tym pięknym ośrodku wypoczynkowym oboz szkoleniowy. Propozycja była frajerska, ale niestety, brak czasu nie pozwolił mi odrzuć tej skorzystać. Dopiero w ubiegłym piątek od strony Wdzyka pomknęła w kierunku Spawy terkozująca „Dekawka”, wioząc obok siebie podopiecznego ob. Kobylińskiego i chyba już wszyst- kim sportowcom łódzkim znanego fotoreportera „Głosu Robotniczego”.

Wypocznym mam tu idealny — mówi. Ciszę i spokój. Rano jak się wstanie, to taki, mówię Wam, zapach idzie od lasu, że człowieka coś spęda z łózka i ciągnie do niego...

— Wypocznym mam tu idealny — mówi. Ciszę i spokój. Rano jak się wstanie, to taki, mówię Wam, zapach idzie od lasu, że człowieka coś spęda z łózka i ciągnie do niego...

— Wypocznym mam tu idealny — mówi. Ciszę i spokój. Rano jak się wstanie, to taki, mówię Wam, zapach idzie od lasu, że człowieka coś spęda z łózka i ciągnie do niego...

— Wypocznym mam tu idealny — mówi. Ciszę i spokój. Rano jak się wstanie, to taki, mówię Wam, zapach idzie od lasu, że człowieka coś spęda z łózka i ciągnie do niego...

— Wypocznym mam tu idealny — mówi. Ciszę i spokój. Rano jak się wstanie, to taki, mówię Wam, zapach idzie od lasu, że człowieka coś spęda z łózka i ciągnie do niego...

— Wypocznym mam tu idealny — mówi. Ciszę i spokój. Rano jak się wstanie, to taki, mówię Wam, zapach idzie od lasu, że człowieka coś spęda z łózka i ciągnie do niego...

— Wypocznym mam tu idealny — mówi. Ciszę i spokój. Rano jak się wstanie, to taki, mówię Wam, zapach idzie od lasu, że człowieka coś spęda z łózka i ciągnie do niego...

— Wypocznym mam tu idealny — mówi. Ciszę i spokój. Rano jak się wstanie, to taki, mówię Wam, zapach idzie od lasu, że człowieka coś spęda z łózka i ciągnie do niego...

— Wypocznym mam tu idealny — mówi. Ciszę i spokój. Rano jak się wstanie, to taki, mówię Wam, zapach idzie od lasu, że człowieka coś spęda z łózka i ciągnie do niego...

— Wypocznym mam tu idealny — mówi. Ciszę i spokój. Rano jak się wstanie, to taki, mówię Wam, zapach idzie od lasu, że człowieka coś spęda z łózka i ciągnie do niego...

— Wypocznym mam tu idealny — mówi. Ciszę i spokój. Rano jak się wstanie, to taki, mówię Wam, zapach idzie od lasu, że człowieka coś spęda z łózka i ciągnie do niego...

— Wypocznym mam tu idealny — mówi. Ciszę i spokój. Rano jak się wstanie, to taki, mówię Wam, zapach idzie od lasu, że człowieka coś spęda z łózka i ciągnie do niego...

— Wypocznym mam tu idealny — mówi. Ciszę i spokój. Rano jak się wstanie, to taki, mówię Wam, zapach idzie od lasu, że człowieka coś spęda z łózka i ciągnie do niego...

— Wypocznym mam tu idealny — mówi. Ciszę i spokój. Rano jak się wstanie, to taki, mówię Wam, zapach idzie od lasu, że człowieka coś spęda z łózka i ciągnie do niego...

— Wypocznym mam tu idealny — mówi. Ciszę i spokój. Rano jak się wstanie, to taki, mówię Wam, zapach idzie od lasu, że człowieka coś spęda z łózka i ciągnie do niego...

— Wypocznym mam tu idealny — mówi. Ciszę i spokój. Rano jak się wstanie, to taki, mówię Wam, zapach idzie od lasu, że człowieka coś spęda z łózka i ciągnie do niego...

— Wypocznym mam tu idealny — mówi. Ciszę i spokój. Rano jak się wstanie, to taki, mówię Wam, zapach idzie od lasu, że człowieka coś spęda z łózka i ciągnie do niego...

— Wypocznym mam tu idealny — mówi. Ciszę i spokój. Rano jak się wstanie, to taki, mówię Wam, zapach idzie od lasu, że człowieka coś spęda z łózka i ciągnie do niego...

— Wypocznym mam tu idealny — mówi. Ciszę i spokój. Rano jak się wstanie, to taki, mówię Wam, zapach idzie od lasu, że człowieka coś spęda z łózka i ciągnie do niego...

— Wypocznym mam tu idealny — mówi. Ciszę i spokój. Rano jak się wstanie, to taki, mówię Wam, zapach idzie od lasu, że człowieka coś spęda z łózka i ciągnie do niego...

— Wypocznym mam tu idealny — mówi. Ciszę i spokój. Rano jak się wstanie, to taki, mówię Wam, zapach idzie od lasu, że człowieka coś spęda z łózka i ciągnie do niego...

— Wypocznym mam tu idealny — mówi. Ciszę i spokój. Rano jak się wstanie, to taki, mówię Wam, zapach idzie od lasu, że człowieka coś spęda z łózka i ciągnie do niego...

— Wypocznym mam tu idealny — mówi. Ciszę i spokój. Rano jak się wstanie, to taki, mówię Wam, zapach idzie od lasu, że człowieka coś spęda z łózka i ciągnie do niego...

— Wypocznym mam tu idealny — mówi. Ciszę i spokój. Rano jak się wstanie, to taki, mówię Wam, zapach idzie od lasu, że człowieka coś spęda z łózka i ciągnie do niego...

— Wypocznym mam tu idealny — mówi. Ciszę i spokój. Rano jak się wstanie, to taki, mówię Wam, zapach idzie od lasu, że człowieka coś spęda z łózka i ciągnie do niego...

— Wypocznym mam tu idealny — mówi. Ciszę i spokój. Rano jak się wstanie, to taki, mówię Wam, zapach idzie od lasu, że człowieka coś spęda z łózka i ciągnie do niego...

— Wypocznym mam tu idealny — mówi. Ciszę i spokój. Rano jak się wstanie, to taki, mówię Wam, zapach idzie od lasu, że człowieka coś spęda z łózka i ciągnie do niego...

— Wypocznym mam tu idealny — mówi. Ciszę i spokój. Rano jak się wstanie, to taki, mówię Wam, zapach idzie od lasu, że człowieka coś spęda z łózka i ciągnie do niego...

— Wypocznym mam tu idealny — mówi. Ciszę i spokój. Rano jak się wstanie, to taki, mówię Wam, zapach idzie od lasu, że człowieka coś spęda z łózka i ciągnie do niego...

— Wypocznym mam tu idealny — mówi. Ciszę i spokój. Rano jak się wstanie, to taki, mówię Wam, zapach idzie od lasu, że człowieka coś spęda z łózka i ciągnie do niego...

— Wypocznym mam tu idealny — mówi. Ciszę i spokój. Rano jak się wstanie, to taki, mówię Wam, zapach idzie od lasu, że człowieka coś spęda z łózka i ciągnie do niego...

— Wypocznym mam tu idealny — mówi. Ciszę i spokój. Rano jak się wstanie, to taki, mówię Wam, zapach idzie od lasu, że człowieka coś spęda z łózka i ciągnie do niego...

— Wypocznym mam tu idealny — mówi. Ciszę i spokój. Rano jak się wstanie, to taki, mówię Wam, zapach idzie od lasu, że człowieka coś spęda z łózka i ciągnie do niego...

— Wypocznym mam tu idealny — mówi. Ciszę i spokój. Rano jak się wstanie, to taki, mówię Wam, zapach idzie od lasu, że człowieka coś spęda z łózka i ciągnie do niego...

— Wypocznym mam tu idealny — mówi. Ciszę i spokój. Rano jak się wstanie, to taki, mówię Wam, zapach idzie od lasu, że człowieka coś spęda z łózka i ciągnie do niego...

— Wypocznym mam tu idealny — mówi. Ciszę i spokój. Rano jak się wstanie, to taki, mówię Wam, zapach idzie od lasu, że człowieka coś spęda z łózka i ciągnie do niego...

— Wypocznym mam tu idealny — mówi. Ciszę i spokój. Rano jak się wstanie, to taki, mówię Wam, zapach idzie od lasu, że człowieka coś spęda z łózka i ciągnie do niego...

— Wypocznym mam tu idealny — mówi. Ciszę i spokój. Rano jak się wstanie, to taki, mówię Wam, zapach idzie od lasu, że człowieka coś spęda z łózka i ciągnie do niego...

— Wypocznym mam tu idealny — mówi. Ciszę i spokój. Rano jak się wstanie, to taki, mówię Wam, zapach idzie od lasu, że człowieka coś spęda z łózka i ciągnie do niego...

— Wypocznym mam tu idealny — mówi. Ciszę i spokój. Rano jak się wstanie, to taki, mówię Wam, zapach idzie od lasu, że człowieka coś spęda z łózka i ciągnie do niego...

— Wypocznym mam tu idealny — mówi. Ciszę i spokój. Rano jak się wstanie, to taki, mówię Wam, zapach idzie od lasu, że człowieka coś spęda z łózka i ciągnie do niego...

— Wypocznym mam tu idealny — mówi. Ciszę i spokój. Rano jak się wstanie, to taki, mówię Wam, zapach idzie od lasu, że człowieka coś spęda z łózka i ciągnie do niego...

— Wypocznym mam tu idealny — mówi. Ciszę i spokój. Rano jak się wstanie, to taki, mówię Wam, zapach idzie od lasu, że człowieka coś spęda z łózka i ciągnie do niego...

— Wypocznym mam tu idealny — mówi. Ciszę i spokój. Rano jak się wstanie, to taki, mówię Wam, zapach idzie od lasu, że człowieka coś spęda z łózka i ciągnie do niego...

— Wypocznym mam tu idealny — mówi. Ciszę i spokój. Rano jak się wstanie, to taki, mówię Wam, zapach idzie od lasu, że człowieka coś spęda z łózka i ciągnie do niego...

— Wypocznym mam tu idealny — mówi. Ciszę i spokój. Rano jak się wstanie, to taki, mówię Wam, zapach idzie od lasu, że człowieka coś spęda z łózka i ciągnie do niego...

— Wypocznym mam tu idealny — mówi. Ciszę i spokój. Rano jak się wstanie, to taki, mówię Wam, zapach idzie od lasu, że człowieka coś spęda z łózka i ciągnie do niego...

— Wypocznym mam tu idealny — mówi. Ciszę i spokój. Rano jak się wstanie, to taki, mówię Wam, zapach idzie od lasu, że człowieka coś spęda z łózka i ciągnie do niego...

— Wypocznym mam tu idealny — mówi. Ciszę i spokój. Rano jak się wstanie, to taki, mówię Wam, zapach idzie od lasu, że człowieka coś spęda z łózka i ciągnie do niego...

— Wypocznym mam tu idealny — mówi. Ciszę i spokój. Rano jak się wstanie, to taki, mówię Wam, zapach idzie od lasu, że człowieka coś spęda z łózka i ciągnie do niego...

— Wypocznym mam tu idealny — mówi. Ciszę i spokój. Rano jak się wstanie, to taki, mówię Wam, zapach idzie od lasu, że człowieka coś spęda z łózka i ciągnie do niego...

— Wypocznym mam tu idealny — mówi. Ciszę i spokój. Rano jak się wstanie, to taki, mówię Wam, zapach idzie od lasu, że człowieka coś spęda z łózka i ciągnie do niego...

— Wypocznym mam tu idealny — mówi. Ciszę i spokój. Rano jak się wstanie, to taki, mówię Wam, zapach idzie od lasu, że człowieka coś spęda z łózka i ciągnie do niego...

— Wypocznym mam tu idealny — mówi. Ciszę i spokój. Rano jak się wstanie, to taki, mówię Wam, zapach idzie od lasu, że człowieka coś spęda z łózka i ciągnie do niego...

— Wypocznym mam tu idealny — mówi. Ciszę i spokój. Rano jak się wstanie, to taki, mówię Wam, zapach idzie od lasu, że człowieka coś spęda z łózka i ciągnie do niego...

— Wypocznym mam tu idealny — mówi. Ciszę i spokój. Rano jak się wstanie, to taki, mówię Wam, zapach idzie od lasu, że człowieka coś spęda z łózka i ciągnie do niego...

— Wypocznym mam tu idealny — mówi. Ciszę i spokój. Rano jak się wstanie, to taki, mówię Wam, zapach idzie od lasu, że człowieka coś spęda z łózka i ciągnie do niego...

— Wypocznym mam tu idealny — mówi. Ciszę i spokój. Rano jak się wstanie, to taki, mówię Wam, zapach idzie od lasu, że człowieka coś spęda z łózka i ciągnie do niego...

— Wypocznym mam tu idealny — mówi. Ciszę i spokój. Rano jak się wstanie, to taki, mówię Wam, zapach idzie od lasu, że człowieka coś spęda z łózka i ciągnie do niego...

— Wypocznym mam tu idealny — mówi. Ciszę i spokój. Rano jak się wstanie, to taki, mówię Wam, zapach idzie od lasu, że człowieka coś spęda z łózka i ciągnie do niego...

— Wypocznym mam tu idealny — mówi. Ciszę i spokój. Rano jak się wstanie, to taki, mówię Wam, zapach idzie od lasu, że człowieka coś spęda z łózka i ciągnie do niego...

— Wypocznym mam tu idealny — mówi. Ciszę i spokój. Rano jak się wstanie, to taki, mówię Wam, zapach idzie od lasu, że człowieka coś spęda z łózka i ciągnie do niego...

— Wypocznym mam tu idealny — mówi. Ciszę i spokój. Rano jak się wstanie, to taki, mówię Wam, zapach idzie od lasu, że człowieka coś spęda z łózka i ciągnie do niego...

— Wypocznym mam tu idealny — mówi. Ciszę i spokój. Rano jak się wstanie, to taki, mówię Wam, zapach idzie od lasu, że człowieka coś spęda z łózka i ciągnie do niego...

— Wypocznym mam tu idealny — mówi. Ciszę i spokój. Rano jak się wstanie, to taki, mówię Wam, zapach idzie od lasu, że człowieka coś spęda z łózka i ciągnie do niego...

— Wypocznym mam tu idealny — mówi. Ciszę i spokój. Rano jak się wstanie, to taki, mówię Wam, zapach idzie od lasu, że człowieka coś spęda z łózka i ciągnie do niego...

— Wypocznym mam tu idealny — mówi. Ciszę i spokój. Rano jak się wstanie, to taki, mówię Wam, zapach idzie od lasu, że człowieka coś spęda z łózka i ciągnie do niego...

— Wypocznym mam tu idealny — mówi. Ciszę